Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 281. — ROK XXXIII.

NIEDZIELA 5. GRUDNIA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Oświadczenie Księży Biskupów.

PRZYSZŁO, JAK BŁYSKAWICA.

Zamieszczony wczoraj przez nas komunikat z obrad Zjazdu Episkopatu, nie może przejść nietylko bez echa, ale i bez praktycznego rezultatu. Winien mianowicie pobudzić szerokie koła katolickie społeczeństwa do zastanowienia się nad naszą obecną sytuacją moralną, zarysowaną tak groźnie, niemniej jednak prawdziwie, w uchwałach Zjazdu Księży Biskupów, — a dalej do zastosowania odpowiednich środków przeciw toczącej nas gangrenie moralnej.

Pierwsze zadanie uważamy w tej chwili nawet za ważniejsze, niż drugie. Jeśli bowiem co nas gubi, — jeśli co w kraju katolickim, jak nasz, daje przewagę ludziom o zdecydowanie wrogich religji przekonaniach, — to przedewszystkiem dziwna. przedziwna bezmyślność społeczeństwa. Z jakąś niepojętą apatją i obojętnością patrzy na zupełnie jawne i brutalne deptanie religijno-moralnych ideałów. Z tąsamą obojętnością odnosi się też do wszelkich prób przeciwstawienia się złu.

Zdarzyły się przecież u nas takie wypadki, i to w ostatnich czasach, że dziennik uchodzący za organ katolickiej warstwy ludności, reklamował protestancką organizację młodzieży!

Zdarzyło się u nas, że wyższy urzędnik władzy centralnej złożył sekcie życzenia rozwoju „w interesie państwowości polskiej". Nie zbudziło to głośniejszego w społeczeństwie echa. Nie zareagowano nawet na wykręt urzędowy, który zresztą faktowi samemu nie zaprzeczył... Komisja kodyfikacyjna opracowuje ustawodawstwo małżeńskie w formie, która jest podeptaniem katolickich zasad prawa. Ma to ten efekt że parę parafij w Polsce ogłosiło sprzeciw a przygotowany protest społeczeństwa wyrażał się w formie rezolucyj katolickich. zamiast wybuchnąć płomieniem powszechnego oburzenia.

Są tacy, którzy w tem widzą zanik zupełny religijności. Jesteśmy innego zdania. Mamy tu do czynienia ze zbiorową bezmyślnością, — z miernotą myśli i woli, — z brakiem odwagi do wyciągania właściwych wniosków i do energicznych wystąpień.

Po naszych ulicach przeciągają pochody z tablicami krzyczącemi o rozwody! Mijamy je z uśmiechem, którym maskujemy albo lęk przed brutalną siłą, albo obojętność; choć wiemy, że taka właśnie agitacja nieskarcona przez społeczeństwo, podkopała rodzinę we Francji i zredukowała liczbę kołysek... W prasie antykatolickiej grzmi się dzień za dniem o „walce kleru z Callesem", lub woła się o swobodę agitacji dla sekt zamorskich! Część t. zw. katolickiej prasy pomija to milczeniem, — nie chce swoim czytelnikom psuć humoru, lub rozstrajać nerwów, choć dobrze wie, że taka agitacja musi ślad w masach zostawić... Warszawski teatr wystawia „Dzieje grzechu", — część zdrowa młodzieży protestuje. widząc, że powołane władze nie spełniają swego obowiązku. Cóż się dzieje? Szlachetną inicjatywę młodzieży traktuje się jako „brak kultury", a organ katolickiego ziemiaństwa zamieszcza artykuł podnoszący „walory" przedstawienia... W stolicy — jak stwierdzają Księża Biskupi w swem zbiorowem oświadczeniu — powstają dwa pisma i wychodzą za pieniądze państwowe. Pisma te, których redakcje składają się z żydów lub pół-żydów, dzień za dniem afiszują swoją pogardę dla katolicyzmu, dla jego instytucyj, i dla jego działalności. Kto powiedział, że za pieniądze katolickiej ludności nie wolno propagować ateizmu i sekciarstwa? Kto?... Natomiast znalazł się przedstawiciel katolickiego rodu ziemiańskiego, który w jednem z tych pism zamieścił artykuł z wezwaniem o poparcie moralne obozu skupiającego się około tego pisma!

W takiej chwili „kryzysu duszy polskiej" — jak Ks. Prymas określił nasz stan moralny — spada jak grom mocne odezwanie się Episkopatu. Jak grom, piszemy! Bo istotnie jest nim!

Jest bowiem stwierdzeniem, że społeczeństwo nie spełniło swych obowiązków. Jest oskarżeniem jego małoduszności i jego niewrażliwości na objawy zła.

W oświadczeniu Episkopatu mieści się także zwrot pod adresem sfer rządzących obecnie Polską. Nie można zataić przecież, że dwa dzienniki, o które Księżom Biskupom chodzi, to półoficjalne organy rządu, — „Głos Prawdy" i „Epoka". I nie można ukrywać, że Episkopat piętnując „czynniki", które dają poparcie sekciarstwu, to pewne władze państwowe.

Byłoby zbytecznem dowodzić, jak wielkie wobec tego znaczenie mają obrady Episkopatu. Przychodzą w chwili istotnie decydującej... Społeczeństwo doszło już za daleko w swej obojętności wobec pierwszorzędnych spraw religji i moralności. Rząd zaś znalazł się w położeniu, z którego droga prowadzi albo do otwartej walki z Kościołem, albo do zupełnej rewizji systemu rządzenia. Oświadczenie Księży Biskupów żąda od społeczeństwa otwarcia oczu, a od rządu wyjaśnień. Zasiadają w nim trzej ministrowie, w których opinja chce widzieć przedstawicieli katolickiego sposobu myślenia. Mają sposobność do dania dowodów, że się nie myli.

W. Z.

Poległym za Ojczyznę

Odsłonięcie pomnika

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek zrana odbyło się uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika **ku czci poległych w walkach o niepodległość od 1914— 1920 r.,** przy udziale p. Prezydenta. Marsz. Piłsudskiego, który był nieobecny, zastępował gen. Konarzewski. Kazanie wygłosił ks. prałat **Szlagowski.** Nabożeństwo żałobne ku czci poległych **600.000 żołnierzy Polaków,** celebrował ks. kardynał **Kakowski.**

Pomnik stanowi rodzaj kapliczki, na której znajdują się **4 orły polskie.** Na szczycie jest **biały orzeł, obejmujący skrzydłami krzyż.** Wewnątrz w szklanej szkatułce są 2 urny z ziemią z pobojowisk polskich oraz z pod **Verdun. gdzie również padło dużo Polaków.**

—o0o—

Zjazd prezesów O. U. Z.

Warszawa. (Telef. wł.) W Warszawie rozpoczął obrady zjazd prezesów **urzędów ziemskich w liczbie 14, z całej Polski.** Zjazd potrwa **kilka dni.**

—o0o—

Zwiększenie budżetu Min. Reform Rolnych.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja budżetowa **skończyła** we czwartek **dyskusję szczegółową nad budżetem min. reform rolnych** i przeprowadziła następujące zmiany: Ilość etatów w okręgowych urzędach ziemskich **zmniejszono o 39,** zmniejszono również **szereg pozycyj w wydatkach rzeczowych.** Na meljoracje gruntów **zwiększono pozycje o 1 miljon.** Zwiększono o 1 miljon wpływy z tytułu **należytości byłej komisji kolonizacyjnej.** Na przymusowy wykup nieruchomości ziemskich zwiększono pozycję o **100 tysięcy złotych.**

Ustawy samorządowe przyjęte w II. czytaniu!

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek zostały ukończone **obrady komisji administracyjnej** nad

ustawami samorządowemi.

Przeprowadzono dyskusję nad **ordynacją wyborczą do rad miejskich,** oraz w najważniejszej kwestji, **jak ma się głosować.**

Wniosek posła Kozłowskiego o podzielenie miast na okręgi uchwalono **odrzucić głosami mniejszości, lewicy i radnych m. Warszawy.** W ten sposób załatwiono tę **ważną sprawę w II czytaniu.**

Wobec realnych wyników pracy komisji, rząd zmienił stanowisko, **będzie z komisją współpracował** i w dalszych obradach, które odbędą się po Bożem Narodzeniu, **weźmie udział.**

Przypuszczają, że w kwietniu lub maju **nastąpią wybory do ciał** samorządowych **już na podstawie nowej ustawy.**

Dziś zjazd „Wielkiej Polski".

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś w sobotę zaczynają się w Poznaniu w „Bazarze" **obrady tworzącej się organizacji „Wielkiej Polski" Dmowskiego.** Biorą w nich udział przedstawiciele ziemiaństwa i przemysłu. **Program akcji przedstawi Dmowski.**

ORGANIZACJA I KŁÓTNIE KONSERWATYSTÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach ziemiańskich toczy się ożywiona akcja organizacyjna Przybiera ona dwojakie formy: „Związku Zachowawczej pracy państwowej" (wileńskiego stronnictwa żubrów, bezwzględnie oddanego p Piłsudskiemu) i „Prawicy Narodowej", czyli krakowskich konserwatystów. W Warszawie **akcję na rzecz „Związku Zach. Pracy"** prowadzą **ks. Zdz. Lubomirski i p. Wł. Glinka.** W Poznaniu **odbyło się** organizacyjne **zebranie** „Związku Pracy Zachowawczej". w którem wzięło udział 50 ziemian. **Prezesem wybrano p. Zygm. Czarneckiego.** Natomiast założona świeżo **w Łodzi „Prawica Narodowa" popadła w wielkie trudności.** Część „prawicowców" z przemysłowcem Poznańskim i p. Landsbergiem na czele, opowiada się **za najściślejszą współpracą z rządem, reszta** zaś przeciw. Podobno zanosi się na ostre przeciwstawienie tych dwóch „programów".

Nowy projekt ustawy prasowej.

Warszawa. (Telef. wł.) „Głos Prawdy", a więc organ rządowy, przynosi bardzo ciekawą wiadomość w związku z opracowywaniem nowego **dekretu prasowego.** Wiadomość jest o tyle ciekawa, że poprzedni dekret i jego losy są jeszcze wciąż nieznane.

„Głos Prawdy" pisze: „Dowiadujemy się, że Rada prawnicza zajmuje się obecnie **nowym projektem ustawy prasowej.** Po wydaniu opinji Rada prawnicza projekt ten **prześle Radzie ministrów,** która ze swej strony na jednem z najbliższych posiedzeń go zaaprobuje i przedstawi do podpisu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Dekret prasowy będzie uwzględniał projekt ustawy dziennikarskiej, opracowany przez Związek Syndykatów dziennikarzy i zawierać będzie obowiązki i prawa dziennikarza. Nowy dekret **wprowadza jurysdykcję sądów,** a nie władz administracyjnych w przestępstwach prasowych. Jak nam wiadomo, dekret prasowy z 4 listopada został wniesiony do Sejmu tylko w tym celu, aby do czasu wydania nowego nie powstała luka".

Nominacje.

Warszawa. (Telef. wł.) Mianowany naczelnikiem wydziału narodowościowego w ministerstwie spraw wewn. maj. **Suchanek,** został **kierownikiem sekcji narodowościowej w II. oddziale sztabu generalnego.**

Warszawa. (Telef. wł.) Starostą w Dobromilu został nominowany Henryk Assa[illegible] **dotychczasowy referent w starostwie** w **Przemyślu.**

Pomnik Reymonta.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę zostanie odsłonięty jako **w rocznicę śmierci Reymonta pomnik ufundowany przez wdowę.**

Ciągły wzrost drożyzny.

Warszawa. (AW) Na posiedzeniu komisji do **badania kosztów utrzymania stwierdzono,** że **koszta utrzymania wzrosły w ubiegłym miesiącu w porównaniu do poprzedniego o 2.5%, na co wpłynęło głównie podrożenie środków żywności i opałowych.**

O czem piszą inni?...

„Naprzód“ w obronie autonomji Śląska.

Demonstracje za zniesieniem autonomji śląskiej uważa „Naprzód“ za agitację nierozsądną.

„Łamanie przyrzeczeń nie nie pomoże Polsce ani w opinji ludności śląskiej, ani też zagranicą. Niemcy były skromniejsze w obietnicach przedplebiscytowych. Ale to, co przyrzekły — realizują powoli, lecz konsekwentnie.

Gorszy stan ubezpieczeń społecznych w Polsce, zarobki robotnicze o połowę niższe niż w Niemczech, przedłużenie dnia pracy na polskim Górnym Śląsku do 9 i 10 godzin — oto były argumenty, które naklaniały ludność polską na Górnym Śląsku do częściowego głosowania na listy niemieckie przy ostatnich wyborach komunalnych“.

Była to niestety duża część. Źle czynią te pisma, które operują cyfrą 57 procent głosów polskich (do których zalicza się nawet głosy separatystów Kustosa i komunistów) i twierdzą, że odnieśliśmy zwycięstwo. Trzeba powiedzieć społeczeństwu całą prawdę nie po to, by szerzyć panikę, lecz aby leczyć zło. Trzeba sobie powiedzieć, że **poniośliśmy na Śląsku klęskę.** Przecież jeszcze w roku 1922 padło na listy polskie 70 procent głosów. A w ciągu ostatnich czterech lat napłynęło na Śląsk mnóstwo polskich urzędników, nauczycieli, kolejarzy, wyjechało zaś mnóstwo Niemców. Na listy polskie powinno zatem paść 80 procent.

Winę klęski polskiej ponoszą ci, co rozbijali front polski przez wysuwanie własnych list, na których stali ludzie nieznani, lub niemili ludności śląskiej, ci co z radością patrzyli, jak bojówki „sanacyjne“ rozbijały wiec Pol. Zjednoczenia Stronnictw Chrześcijańskich w Katowicach, ci, co nie mając odpowiednich kwalifikacyj zgodzili się zająć odpowiedzialne stanowiska. Oni są winowajcami i nie oczyści ich żadne oświadczenie, żadne pismo, choćby nawet któregoś z wojewodów.

A obowiązkiem patrjotycznych pism jest domagać się nadal mimo przeszkód i prześladowań, usunięcia ze Śląska szkodników i powierzenia akcji naprawy tym, którzy Śląsk najlepiej znają. Wielkopolska miała przez parę lat szeroką autonomję: był osobny minister dla b. dzielnicy pruskiej, wszystkie najważniejsze stanowiska zajmowali ludzie doświadczeni, znający dobrze teren, przeważnie Wielkopolanie. Dzięki temu Poznań jest dziś najbardziej polskim ze wszystkich wielkich miast, a żywioł niemiecki został wyparty. Gdyby było inaczej, gdyby tam wówczas działały jakieś „cudowne dzieci“ z pod Gdowa, obdarzone dobremi chęciami, ale niezbędne doświadczenie i wyrobienie zastępujące kultem „Dziadka“, wynik byłby zapewne o wiele gorszy. Może taki, jak na Górnym Śląsku.

Nieudałe „chłopskie pogotowie“ p. Stapińskiego.

W „Przyjacielu Ludu“ opisuje p. Stapiński, jak to wykonywano „rozkaz“ Zarząd“ Stronnictwa Chłopskiego w sprawie manifestacji przeciw Piastowcom w Krakowie. Dowiadujemy się, że 7-miu posłów urządziło zebrania w 12 gminach. Ale brak czasu nie pozwolił na przeprowadzenie „mobilizacji“ w dalszych okręgach. Wogóle rzecz była zakrojona na wielką skalę i niewątpliwie gdyby ta „mobilizacja“ się udała, doszłoby do krwawych walk.

Na szczęście na miejsce manifestacji przybyło w oznaczonym terminie tylko stu kilkudziesięciu chłopów. P. Stapiński widział oczywiście tysiące. Nie waha się twierdzić, iż

„mimo że poranek był mroźny i wietrzny, w oznaczonym terminie, w niedzielę 28-go listopada o godzinie 9 stawiło się na placu Szczepańskim trzy tysiące (!) chłopów (!), a później, w czasie pochodu na Wawel wzrosła liczba uczestników do pięciu (!) tysięcy“.

To się nazywa umiejętność liczenia! Można te arytmetykę porównać chyba tylko z metodami statystycznemi światowej prasy żydowskiej, w której wiadomość o obcięciu brody jakiemuś starozakonnemu urastała powoli do sensacyjnego i szczegółowego sprawozdania z rzezi tysięcy niewinnych starców, matek, dzieci etc. żydowskich.

Jeżeli wszędzie gromadzą się pod sztandarem pp. Bryla i Stapińskiego takie „wielotysieczne“ tłumy, jakie widzieliśmy w Krakowie, to zaiste Stronnictwo Chłopskie nigdy nie będzie groźnem dla „sanacji“...

Znaczenie enunciacji Episkopatu polskiego.

„Polak-Katolik“ przypomina, że Episkopat polski już niejednokrotnie, nie mieszając się do spraw partyjno-politycznych, zabierał głos w sprawie naszego życia społecznego i państwowego. Musiał przemówić i dziś, kiedy

„przybliża się chwila groźniejsza bodaj od wszystkich, jakie przeżywaliśmy. Oto żywioły antykatolickie, zwalczające wiarę ojców naszych i zatruwające umysły i serca ludu jadem niewiary i demoralizacji, zdobyły niezmiernie wielkie wpływy w sferach władz publicznych“.

„Kurjer Poznański“ podkreśla znaczenie enuncjacji, wyrażając przekonanie, że zaważy ona w sposób doniosły na szali naszego życia publicznego.

„To już nie polityczne czynniki, które przestrzegają przed rozkładową robotą, a które się chętnie posądza o jednostronność — to dostojnicy Kościoła, którzy uznali że milczeć nie mogą że muszą głos podnieść w obronie podstaw moralnych naszego bytu narodowego i państwowego“.

Uważni czytelnicy zauważyli niewątpliwie, że pogląd Księży Biskupów na związek między praworządnością a siłami komunizmu, jest naogół zgodny z zapatrywaniami wypowiadanemi na łamach „Głosu Narodu“. Enuncjacja Episkopatu potwierdza też różne nasze obawy i przestrogi.

Wobec tego twierdzenie, jakoby działalność „Głosu Narodu“ była sprzeczną lub szkodliwą dla interesów i dążeń katolicyzmu polskiego, jest poprostu śmiesznem. Niezwykle ryzykownym jest też rzucany niekiedy przez lekkomyślnych zarzut, jakoby metody „Głosu Narodu“ były niezgodne z „etyką katolicką“. Trzeba znać etykę katolicką, by móc o niej sąd wydawać. Katolicyzm to nie mdły sentymentalizm, to nie tołstojowskie „Nie sprzeciwiać się złu“. Kościół chwytał się nieraz bardzo ostrych, brutalnych, rzecby można, środków w walce ze złem. Etyka katolicka żąda stanowczości, nieustępliwości i surowości w obronie Kościoła.

Tych, co tego nie wiedzą, zaliczyć należy do „ubogich duchem“. **S. S.**

—oOo—

W przewidywaniu najbliższej wojny.

Ważność przysposobienia wojskowego. — Indywidualizm żołnierza na wojnie. — Wartość strzelca. — Czy potrzebne są manewry przysposobienia wojsk.? — „Żołnierz Wielkopol.“.

Troska i odpowiedzialność za wyniki pracy w armji ponoszą wojskowi. Społeczeństwo jednak powinno docenić, jak ważną jest rzeczą przysposobienie wojskowe, gdyż obecnie nie armje składające się z wojska stojącego i pewnych roczników rezerwy, walczą, lecz naród cały. Im więcej znajduje się w nim jednostek umiejących przynajmniej obchodzić się z bronią i przejętych duchem żołnierskim, tem odporniejszym będzie on w spotkaniach z wrogiem.

Wojna w Transwalu 1900 r., równie jak w Maroku, wykazały **wyższość tubylców jako celnych strzelców**, w porównaniu z wojskami regularnemi. Pomimo ciężkich i ręcznych karabinów maszynowych, z których jednak najnowszego typu Chatellerant doskonale działały, pomimo skuteczności armatki piechoty 37 mm., używanej pojedynczo, a nie w bateriach, granatów V. B. i ręcznych, bardzo przydatnych, ponosiły wojska francuskie dotkliwe straty przez doskonale wyszkolonych w strzelaniu Riffenów, odznaczających się fanatyczną walecznością, a przytem zimną krwią, wzorowem wyzyskiwaniem osłon tamtejszego, bardzo trudnego terenu i dyscypliną ogniową. Każdy Marokkańczyk był swoim własnym kierownikiem ognia. Do tej doskonałości powinniśmy i my doprowadzić. Wobec takiego przeciwnika, francuski grenadjer i woltyżer przestali być li tylko eskortą broni samoczynnej, na co ich regulamin piechoty skazywał, a więc indywidualizm żonierzy w drużynie uwydatniał się wybitnie.

Widzieliśmy w wojnie bolszewickiej, że te pułki, które się składały z ludzi gruntownie wyszkolonych w strzelaniu, spełniały w podziwu godny sposób swój obowiązek, a więc przedewszystkiem poznańskie i większość legjonowych.

Parturiunt montes nascitur ridiculus mus. Pomimo najnowszych wynalazków w dziedzinie broni palnej i chemicznej, pomimo postępów techniki, **samodzielny bojownik i pewny strzelec zawsze zachowa swą wysoką wartość.** Dlatego to przysposobienie wojskowe w ostatnich czasach, celowo reorganizowane, spoczywające w rękach formacyj bojowych, położy niezawodnie główny nacisk na gruntowne wyszkolenie **poszczególnego strzelca i tyraljera,** a w miarę postępów w drużynie, a najwyżej w plutonie. Non multum sed bene!

Generał Brissaud-Desmaillet w swej pracy „L'Armée minima“, odnoszącej się do jednorocznej służby w szeregach, mówiąc o tem, jak wielkiego znaczenia nabrało obecnie przysposobienie wojskowe, zaznacza, że najważniejszem jest fachowe kierownictwo i uzdolniony odpowiedni personal instruktorski. Zwłaszcza wyszkolenie **elementarne** musi być sumienne i kończyć się **poważnym egzaminem.**

Aby stosownie do wielostronnych wymagań dzisiejszego boju należycie wyszkolić poszczególnego żołnierza, jako strzelca-tyraljera, umiejącego obsługiwać ręczny karabin maszynowy, obchodzić się z granatem ręcznym i maską, a walczyć na bagnety, należy poświęcić tyle pracy i lekcyj, iż nie wiem, skąd się go bierze **na manewry** przysposobienia wojskowego, o których słyszeliśmy z różnych stron. Założenie, dla przeprowadzenia ataku trzema kompanjami **na miasto**, trzymane jedną, nie może mieć cech prawdopodobieństwa, tem mniej szybko odniesione zwycięstwo. Podczas tego rodzaju manewrów dwustronnych żołnierz niczego się nie nauczy, przeciwnie, nabierze fałszywego wyobrażenia o dzisiejszym boju. Manewry dwustronne, to tylko egzamin dla dowódców wyższych.

Mówiąc o przysposobieniu wojskowem, wspomnieć musimy o znakomicie zapowiadającym się tygodniku „Żołnierz Wielkopolski“. Począwszy od roku 1922, była to raz na miesiąc wychodząca gazetka dla szeregowych DOK VII, obecnie jest to znacznie rozszerzony tygodnik nietylko dla oficerów i żołnierzy, lecz i dla przysposobienia wojskowego. Pismo to nie drukuje artykułów mających jakikolwiek związek z polityką. Zajmuje się za to duchem wojska, jego organizacją, wyszkoleniem, uzbrojeniem i zaopatrzeniem, omawiając sprawy te w sposób nawet dla inteligentnego szeregowca przystępny. Redaguje je oficer oświatowy, por. **Ciepelowski.** Dowódca okręgu korpuśnego, gen. Hauser, zaopatrzył pierwszy numer, który wyszedł 7 z. m., w ciepłym tonie trzymane słowo wstępne. Były komendant Wyższej Szkoły wojennej, gen. Serda Teodorski, dostarczył „Przeglądu wojsk. pism zagranicznych“. Obok innych, dobrze napisanych artykułów, jak „Przysposobienie wojskowe a Związek Podoficerów Rezerwy“, „Odprawa pracowników harcerskich“, wyróżnia się praca M. N.: „Jak szkolić bojowo małe zespoły piechoty?“.

Numer jest bogato ilustrowany i starannie wydany. „Żołnierz Wielkopolski“, nie będąc przeznaczony li tylko dla DOK VI, czyni zadość brakowi przez to, że zajmuje się sprawami przysposobienia wojskowego całej Rzeczypospolitej.

Praca przysposobienia wojskowego i rzetelne wysiłki wojska nie wystarczą do osiągnięcia pożądanego celu, póki przez **ustawę** szkolenie to nie stanie się **obowiązkowe.** **Miles.**

Sprawa Unji.

W „Słowie“ wileńskiem pojawił się artykuł oceniający bardzo krytycznie rezultaty dotychczasowej akcji Unji.

„Akcja naszych unitów nie obejmuje bynajmniej rzeszy wyznawców nowych, lub powrotu dawnych, a sięga tam, gdzie sięgać niepotrzeba, a nawet jest wręcz szkodliwe: „nawraca“ ta akcja prawosławnych parochów, prawosławnych duchownych i to w dodatku nie młodszych, pełnych siły i wiary w głoszoną ideę, ale starych protojerejów i proboszczów. Ta akcja „od góry“ ma swoje bardzo słabe strony: nasamprzód pociąga ona element bezideowy, bezwartościowy, zawiedziony w swojej nadziei karjery i żądny jej w nowym Kościele. Następnie stwarza ona dziwnych zaiste pasterzy bez stada, prowodyrów bez zwolenników. Po trzecie wreszcie pozornie rozbija ona jedność Kościoła prawosławnego, a w gruncie rzeczy wzmacnia jego spoistość wewnętrzną“.

Natomiast żąda „Słowo“, by w swojej akcji Unja miała na względzie trudności narodowościowe, i liczyła się z niemi, — by „stępiła ostrze antyprawosławne (!) swej akcji“, — wreszcie prowadziła swą akcję przez jednostki o „ideowej wzniosłości“.

Krytyczne te uwagi zamieszczamy tylko z obowiązku dziennikarskiego, bez uwag, jakkolwiek już powyższe uwagi wskazują na zbyt jednostronne ujęcie sprawy Unji.

—o—

Rozmowa „niepolityczna“ polityków

Z powodu świeżych ataków chłopskiego trybuna chorwackiego, Radicza, na rząd belgradzki, ogłosił premjer Pasicz takie oświadczenie w rządowym organie „Politika“:

„Od przedwczoraj panuje w Belgradzie gęsta mgła. W czasie mgły należy zachować ostrożność i chodzić powoli. **Dla ludzi zwłaszcza, którzy już raz wpadli do dziury** (przytyk do Radicza, który swojego czasu był w więzieniu), **istnieje niebezpieczeństwo, by nie wpadli znów do dziury, których dzięki Bogu(!), jest dość dużo w Belgradzie.** Szczególnie krótkowzrocznym (Radicz ma nadzwyczajnie krótki wzrok) radzę zachować ostrożność“.

List z Zakopanego.

Wiatr halny. — Troska o lasy tatrzańskie. — Nadzieje na śnieg. — Nieco o przygotowaniach sportowych, o ruchu przyjezdnych i o życiu towarzyskiem.

Nareszcie się uspokoiło. Wiatry halne, które trapiły nas niemal bez przerwy przez dwa tygodnie, przestały wyprawiać dzikie swe harce, ustępując miejsca ciszy, ozłoconej złotemi blaskami słonecznemi w coraz to krótsze dnie ostatków jesieni i osrebrzonej seledynową poświatą księżycowych nocy. Naturalnie, że z ciszą przyszły i przymrozki, które cieszą serca zwolenników cudnej tatrzańskiej zimy.

Wiatry poczyniły olbrzymie spustoszenia w lasach. Dziesiątki tysięcy pni gonnych świerków, legło na posłaniu z mchów i borowiny, grożąc lasom tatrzańskim ponowną inwazją drobnego, a tak niebezpiecznego owada, jakim jest kornik drukarz. Dobrze byłoby, aby rząd nasz, a przedewszystkiem ministerstwo rolnictwa, już dziś o niebezpieczeństwie pomyślało i nad lasami tatrzańskiemi baczną rozwinęło kontrolę, a równocześnie przyszło tutejszym zarządom lasów z pomocą finansową, gdyż przy obecnych stosunkach trudno im będzie podołać obowiązkowi usunięcia natychmiastowego olbrzymiej masy uszkodzonego drewna z lasów. — Duże szkody wyrządziły wiatry i w samem Zakopanem. Niema niemal płotu, czy parkanu, dachu czy werandy, któreby od rozszalałych podmuchów „halniaka“ nie ucierpiały. Niemało straty poniosły siecie telegraficzna, telefoniczna i elektryczna. Całe dzielnice Zakopanego były przez krótszy lub dłuższy czas pozbawione to światła, to telefonów. Dziś jest już wszystko w porządku, a o minionej katastrofie świadczą jeszcze obalone wichurą w ogrodach i przylaskach drzewa, obłamane konary i powywracane płoty.

Panujące od paru dni przymrozki pozwalają przypuszczać, że zima już bliska, że lada dzień spadnie śnieg, że ożywią się ulice gwarem zwolenników zimy, że pokażą się na nich szeregi zbrojnych w narty i kije narciarzy i narciarek. Ci ostatni są już rzeczywiście wielce za śniegiem stroskani. Opóźniająca się zima może przynieść szkody narciarstwu, które w roku bieżącym obiecuje sobie duże sukcesy. Rezultaty konkursów minionego roku pozwalają przypuszczać, że w roku bieżącym narciarstwo polskie wysunie się na jedno z pierwszych miejsc.

Skoro poruszyłem tę sprawę, wspomnę nieco o zamiarach naszego wojska, które w rozwoju tego pięknego sportu na naszym szczególnie terenie niepoślednią odgrywa rolę. Otóż w roku bież. urządza wojskowość w Zakopanem trzy kursy narciarskie, z których pierwszy rozpocznie się 3 stycznia 1927. Kursy te z polecenia ministerstwa spraw wojskowych organizuje D. O. K. V, a wykonawcą jest dywizja piechoty górskiej 21 w Bielsku przez Dtwo 3-go pułku Strzelców Podhalańskich. Kierownikiem kursów będzie znany i ceniony narciarz major Ziętkiewicz. Kursy znajdą pomieszczenie, jak co roku, w Jaszczurówce, a dzielić się będą na: I — instruktorów, II — ochotników, III — taktyczny górski dla obu dywizyj górskich. Oprócz tego cały oddział detaszowany 3 p. s. p. stale na Kirach u wylotu doliny Kościeliskiej w barakach wojskowych lokowany, uruchomiony zostaje na nartach. Wreszcie przy kursach stale ćwiczyć będzie pod dowództwem por. Kwaśnicy oddział zawodników. Liczyć on ma czterech oficerów i około 25 najlepszych wojskowych narciarzy polskich, jak: Czech, Wagner, Zydel, Turek, Gąsienica, Klaper i t. p. Zawodnicy ci mają się przygotowywać do zawodów krajowych i międzynarodowych i dla obcywania zawodnikami innych konkursów. Wojskowość urządza w roku bieżącym zawody o mistrzostwo armji i o mistrzostwo D. O. K. V — nie jest poza tem wykluczone, że M. S. W. znajdzie środki na wysłanie ekspedycji do Szwajcarji na międzynarodowe zawody wojskowe. Poza tem zawodnicy ci wezmą udział w trójmeczu Polska, Czechosłowacja, Rumunja.

W bież. tygodniu odbyło się pierwsze posiedzenie Rady przybocznej komisarza rządu dla Zakopanego. Komisarz Starosolski wyłonił z tej Rady siedm komisyj, które mu mają pomagać w gospodarce gminnej i klimatycznej.

Poza tem w Zakopanem jeszcze na ogół ruch słaby. Zaczyna się on jednak z dnia na dzień coraz bardziej ożywiać. Na grudzień zapowiedziane są dwie większe wycieczki. Jedną z nich kilkudniową organizują warszawscy medycy, a celem jej ma być zapoznanie się z urządzeniami tutejszych sanatorjów i zakładów leczniczych. Drugą organizuje inteligencja pracująca umysłowo, a jest ona przewidziana na okres parotygodniowy. Obie wycieczki mają liczyć po około 80 uczestników.

Brak gości wpływa naturalnie i na zanik życia towarzyskiego i kulturalnego — ostatnie jednak dnie wykazują już pewną pod tym względem poprawę. Stosunkowo dużo jest w tym roku chorych, którzy lokują się w sanatorjach: Dłuskich, Czerwonego Krzyża, Nauczycielskiem i t. d. — ci jednak z racji swego stanu zdrowia nie udzielają się i tem samem nie wpływają na ożywienie życia towarzyskiego. **K. Kwaśniewski.**

Z Krzeszowic.

Jak wygląda „oświatowa“ działalność socjalistów!

Z Krzeszowic piszą nam:

Bardzo ciekawe fakty z działalności socjalistycznego T. U. R. w Krzeszowicach wyszły ostatnio na jaw.

Dotąd kierownicy T. U. R. przez 7 miesięcy bałamucili młodzież chłopsko-robotniczą. I to im się dotąd udawało. Teraz zaczyna się im niepowodzić. Pokazało się bowiem. że **w T. U. R. było aż czterech kasjerów, którzy ściągali składki, a którzy w większości wypadków nie wystawiali wcale kart kontrolnych.** Gdy na zebraniu T. U. R. członkowie zażądali sprawozdania kasowego, p. Pilch, prezes towarzystwa, prezes Kasy chorych i przewodniczący Pow. Komitetu P. P. S., zgromadzenie rozwiązał.

Na tem tle krążą różne pogłoski. I tak, wiceprezes Pow. Komitetu P. P. S., p. Wałek, opowiada, że p. Pilch — przyszedł do Krzeszowic dziadem, teraz zaś ma dużą willę, postawioną za pieniądze robotnicze, konia i bryczkę; mieszka w 6 pokojach, gdy przedtem żona zarabiała u żydów!

Wszystko to spowodowało, że młodzież robotnicza przejrzała na oczy, masowo zwraca legitymacje T. U. R i nie chce mieć nic wspólnego z panami Pilchami, którzy szybko porośli w pierze, a teraz nie raczą się nawet odkłonić na ulicy.

Drugim, który się do tego stanu rzeczy przyczynił, jest wspomniany p. Wałek. Zakłada on w T. U. R. bojówki socjalistyczne i młodzież socjalistyczną poucza, jak się zarzuca przeciwnikowi politycznemu worki na głowę i potem się ich unieszkodliwia. Otwarcie w lokalu T. U. R. woła że on powinien zostać radnym miasta z listy P. P. S., gdyż jego kontrdandydat z tej listy „ma żyłkę złodziejską“.

Tak wygląda „oświatowa“ działalność T. U. R.! **Józef Bok.**

Krzeszowice, listopad, 1926.



Na ziemiach Rzplitej.

Sąd w Łucku żąda wydania komunistycznych posłów.

Wobec faktu, że tocząca się we Włodzimierzu rozprawa przeciw komunistom wykazała, iż w spisku antypaństwowym brali wybitny udział posłowie komunistyczni Prystupa i Paszczuk, wysłała prokuratorja łucka do Sejmu żądanie wydania tych dwóch posłów władzom sądowym.

Ks. Oraczewski odwołuje.

Ks. Czesław Oraczewski złożył w Kurji Metropolitalnej w Warszawie następujące oświadczenie na piśmie:

„Oświadczam że jestem i pragnę pozostać wiernym synem Kościoła katolickiego. Przeciwko dogmatom i moralności chrześcijańskiej świadomie nie występowałem. W stosunku do Ojca św., mojego Ordynarjusza i wogóle wszystkich Biskupów katolickich zawsze byłem z najgłębszą czcią. Wystąpienie moje na tle doznanej krzywdy osobistej po zreflektowaniu się uznaję za niewłaściwe. Tytuł mej prelekcji: „Dlaczego przestałem być księdzem“ był użyty nie przezemnie, lecz przez organizatorów odczytów bez mojej wiedzy. Pragnę ze zdwojoną gorliwością nadal pracować dla sprawy Kościoła katolickiego. — Powyższe oświadczenie świadomie akceptuję dla ogłoszenia w pismach“.

Oby to była ostatnia zmiana przekonań ks. Oraczewskiego.

Bezczelność, która chce apelować do Ligi Narodów.

Głośną jest t. zw. sprawa trupów na uniwersytecie wileńskim. Sprawa ta weszła obecnie w groźne stadjum, gdyż żydzi nie chcą dawać zwłok swoich wyznawców do prosektorjum, pragnąc odbywać sekcje na trupach chrześcijan. Na ostatnim wiecu żydowskim nawoływano do strajku, krzyczano i awanturowano się, wreszcie uchwalono wystosować memorjał do Ligi Narodów i prosić o moralne poparcie Uniwersytetów zagranicznych.

Bezrobocie wzrosło w Polsce!

Resort Państwowego Biura Pośrednictwa Pracy wykazał, że w ciągu ostatnich tygodni wzrosło bezrobocie o 3 991 osób, a mianowicie w przemyśle metalurgicznym o 243, budowlanym 601 osób. Najwięcej daje się ono odczuć w Łodzi i na Górnym Śląsku.

POLSKA KRAJEM MŁODYCH EMERYTÓW. Jak donosi „Rzeczpospolita“, w obecnej chwili Polska posiada około 3 tysiące emerytów w wieku od 28 do 35 lat.

BANDYCI STRZELAJĄ DO KOMISARZA POLICJI W POCIĄGU. Niewykryci sprawcy dokonali napadu na pociąg przebiegający odcinek Parafjanowo—Krolowszczyzna (w ziemi wileńskiej). Sprawcy oddali szereg strzałów karabinowych do wagonu, w którym jechał komendant wojewódzkiej policji śledczej nadkomisarz Janczewski, znany ludności jako postrach bandytów. Kule na szczęście nie raniły nikogo. Władze zarządziły natychmiast pościg bandytów.

TRZY WYROKI ŚMIERCI ZA ZAMORDOWANIE POSTERUNKOWEGO. W Samborze zapadł wyrok śmierci na trzech sprawców morderstwa dokonanego na osobie policjanta, Józefa Cieślika. Skazani zostali na śmierć: Franciszek Zieliński, Jan Schnitzler i Jan Prokop.

GROŹNY BANDYTA SKAZANY NA 15 LAT. W sądzie okr. w Toruniu zapadł wyrok przeciwko bandycie Nowakowi, który w lutym b. r. strzelał w mieście, skutkiem czego wywiadowca policji Kosiński oraz trzy inne osoby zostały ranne. Sąd skazał oskarżonego na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 10 lat.

Z całego świata.

TO JUŻ DAWNO POWINNO BYĆ W TAK NOWOCZESNEJ INSTYTUCJI, JAK LIGA NARODÓW. Jak donoszą z Genewy, przedłożył Paweł Boncour Radzie Ligi wniosek, aby w Lidze urządzono stację radjo-telegraficzną. W ten sposób będzie mogła Liga Narodów wysyłać i otrzymywać wiadomości.

2 MILJONY DOLARÓW NAGRODY ZA MACIERZYŃSTWO. Miljoner kanadyjski, K. Miller, wyznaczył premję w sumie 2 miljonów dolarów dla kobiety z prowincji Ontario, która urodzi największą liczbę dzieci do r. 1935.

TRUP CZŁONKA ZARZĄDU MIĘDZYNARODÓWKI NA SZYNACH. „Chicago Tribune“ donosi z Leningradu, że na torze kolejowym między Leningradem a Moskwą znaleziono zamordowanego i ograbionego członka komitetu wykonawczego Trzeciej Międzynarodówki, Tergijewa.

URNA Z POPIOŁAMI KRASSINA ZAMUROWANA ZOSTAŁA W MURZE NA KREMLU w obecności przedstawicieli Związku sowieckich republik, delegacji komunistycznej międzynarodówki i członków korpusu dyplomatycznego, w charakterze doyen reprezentant poselstwa niemieckiego.

AUTOREM MANIFESTU BANKIERÓW, który wywołał takie poruszenie w kołach finansowych Europy jest Anglik, sir Charles Mallet.

LUNATYCZKA NA DACHU POCIĄGU. Na dworzec w Hamburgu zajechał pociąg pospieszny z Frankfurtu nad Menem, wioząc na dachu jednego z wagonów młodą dziewczynę. Jak się okazało, była to lunatyczka, która w czasie snu opuściła wagon i weszła na dach. Niezwykła pasażerka z podróży tej wyszła bez szwanku.

CO PRZEPOWIADA ASTROLOG NIEMIECKI NA ROK PRZYSZŁY? Astrolog niemiecki, Radetzky, który przepowiedział podobno zgon prezydenta Eberta, oraz upadek i zgon Hugona Stinnesa, ogłosił swoje przepowiednie na rok 1927, który nazywa rokiem rewolucyjnym. Między innemi przepowiada on zniesienie „kurytarza gdańskiego“, upadek bolszewizmu i faszyzmu, kilka zamachów na wybitnych ludzi, oraz katastrofalne burze na wybrzeżach Anglji i Francji.

Wykręty uczonego*).

Bagatelizujący ton, jaki coraz częściej przybierają niektórzy starsi krytycy względem młodszych — bywa często maską pewności, wkładaną na zmieszane oblicze. Artykuł p. Sinki o odkrytych przeze mnie autografach Wyspiańskiego, jest przykładem takiej lekceważącej próżności.

Nie jest prawdą, że — jak pisze p. Sinko — autografy, które opisałem, znajdowały się w niedostępnych dla publiczności pakach, razem z bibljoteką poety, rzeczywiście w tej chwili niedostępną. Autografy te znajdują się — i znajdowały się — **zupełnie „na wierzchu“** w jednej z szaf w sali bibljotecznej Muzeum Nar. w Sukiennicach, wraz z innemi po Wyspiańskim pamiątkami. Mieli do nich dostęp redaktorowie „Albumu malarskiego“ Wyspiańskiego i jeszcze wcześniej p. Henryk Cieśla ze Lwowa asystent ś. p. prof Bołoza Antoniewicza, piszący monografię o Wyspiańskim-plastyku. Mogli byli z nich korzystać i redaktorowie wydania zbiorowego „Dzieł“ — gdyby nie ich — nieusprawiedliwione niczem — niedbalstwo.

Nieprawdą jest, jakoby dyr. Chmiel zamierzał: dopiero przy zestawieniu odmianek rękopiśmiennych „Wesela“ i studjum o „Hamlecie“ przejrzeć zbiory Muzeum Narodowego, przypuszczając, że może znajdą się tam jakieś autografy. „Wesele“ według planu wydawniczego, zostało przeznaczone — jak wiadomo (por. „Dzieła“, tom III., str. CXXX.) — do tomu czwartego; otóż — jak pisał p. Sinko w „Czasie“ jeszcze dnia 14 lutego 1926 r.: „materjał na tom czwarty leży opracowany u Dra Chmiela, a nie zgłaszanie się wydawców po to (sic) opóźnia przygotowanie fragmentów rapsodów i dramatów“. Pan Chmiel przygotował więc już dawno wydanie „Wesela“ do druku, **nie znając** zupełnie autografów w Muz. Nar., wśród których znajduje się niezmiernie cenny, **(jedyny** wogóle, jaki się zachował) **manuskrypt** teatralny **„Wesela“**. Pan Chmiel, mimo że o manuskrypcie tym napisał już przed laty rozprawkę W. Feldman p. t. „Do historji „Wesela“ Wyspiańskiego“ (w „Krytyce“, marzec 1911), ciągle twierdzi: „Niema także tak zw. „skryptu“ teatralnego, który przepisany był na role“ dla teatru krakowskiego do przedstawienia“ (por. Chmiel: „Wspomnienia z przed 25 lat“. Gazeta Literacka Nr. 4, z dnia 15 marca 1926). Można przypuszczać, jak wygląda to najnowsze opracowanie „Wesela“!

Autografów Wyspiańskiego zbadałem **kilkadziesiąt,** nie jeden tylko autograf tak zw. „Batorego pod Pskowem“, jak możnaby sądzić z tytułu artykułu p. Sinki: „Autograf Wyspiańskiego — znalazł się“. Wykazując nieznajomość tylu autografów, wyraziłem przypuszczenie, że, być może, istnieją inne jeszcze autografy utworów już ogłoszonych w edycji zbiorowej „Dzieł“, za któremi nie robiono jednak dosyć skrupulatnych poszukiwań — Co do wymienionej przez p. Sinkę „Warszawianki“, warto by zbadać, — opierając się na zdaniu (nieuwzględnionem przez p. Sinkę we „Wstępach“) W. Feldmana**): ...„Tekst „Warszawianki“, przedłożony teatrowi krakowskiemu pisany był prozą, a przeróbka została dokonana w ciągu dni kilkunastu“, — czy nie zachował się ten pierwotny rękopis? Znalazł się już bardzo wartościowy egzemplarz wydania drugiego „Warszawianki“, z własnoręcznemi uwagami poety, uwagami reżyserskiemi i szkicami sytuacyjnemi, (opisany przez Dra Grycza w artykule: „W rocznicę „Warszawianki“, Ilustr. Kur. Codz. dod. do Nru 53, 22 luty 1926) — p. Sińce **nieznany.** Jak takie poszukiwania należy przeprowadzać, mogliby się redaktorowie „Dzieł“ Wyspiańskiego dowiedzieć u znakomitego wydawcy Norwida — Zenona Przesmyckiego.

Oprócz wytknięcia redaktorom wydania zbiorowego „Dzieł“ nieznajomości kilkudziesięciu autografów Wyspiańskiego, postawiłem szereg **innych zarzutów.** Zarzuty te pomija p. Sinko milczeniem. Nie odpowiada na mój zarzut wprowadzenia przez niego do tekstów Wyspiańskiego — chaosu ortograficznego; nie wie, jak odeprzeć zarzut skierowany przeciwko dowolnemu porządkowi, w jakim w wydaniu jego zostały ogłoszone utwory Wyspiańskiego. Zataja fakt wydania „Not do Bolesława Śmiałego“ na podstawie błędnego przedruku, **bałamucąc** czytelników **wysnutym z fantazji**, opisem autografu.

Wystąpiłem przeciwko wprowadzeniu do tekstów Wyspiańskiego samowolnej interpunkcji, żądając zachowania wszystkiego tego, co uwydatnia twórczą indywidualność poety. Na zarzut ten p. Sinko (wsławiony już bojami o przecinek) znajduje taką odpowiedź: Wyspiański miał rzekomo zwrócić się kiedyś do zaufanego sobie dyr. A. Chmiela: „niech tam pan doda troszkę tych przecinków i kropek, bo mię to nudzi“. Dla p. Sinki jest to zupełnie wystarczającem udzieleniem pełnomocnictwa do postępowania z interpunkcją poety w najdowolniejszy sposób. Należy się **zastrzec** przeciwko ciągłemu występowaniu pod **pokrywką** reklamowanej **przyjaźni,** która w taką kuratelę bierze teksty poety.

Jak należy uszanować oryginalną interpunkcję poety, tak samo konieczną jest rzeczą zachowanie oryginalnych właściwości układu typograficznego jego utworów. Zdanie przesądzające p. Sinki, że się to nie da przeprowadzić, że zamiast książki dostalibyśmy tylko klocek, świadczy o sądzie, niezamąconym w tych sprawach **znajomością** rzeczy. Jeśli co przypomina klocek, to — wskutek nieprzemyślanego układu — jego wydawnictwo, w którem, obok dwu chudych tomów początkowych, rozpycha się nienormalnie opuchły, wokabularz, przypominający — tom trzeci.

Podałem w swej rozprawce przykład, jak bardzo brakło redaktorom „Dzieł“ zmysłu wydawniczego. P. Sinko lekceważy tekst tak zw „Batorego pod Pskowem“, ponieważ ten utwór należy do młodzieńczych i mniej wartościowych. Jest zasadą wydawniczą, ażeby wszystkie teksty, których publikację postanowiono wydawać z równą starannością.

P. Sinko odpowiadając na moje twierdzenie, że wydawcy nie zaglądali do rękopisów zbyt pilnie, z czego jednak się szczycą — stanowczo wypiera się tej chełpliwości; ma rację!

30 listopada 1926. **Jan Dürr.**

*) Por. artykuł T. Sinki p. t. **„Autograf Wyspiańskiego — znalazł się“.** (Czas. Nr. 274 z dnia 28 listopada 1926). W artykule tym usiłuje prof. Sinko, komentator Wyspiańskiego zrzucić z siebie poważne zarzuty, stawiane mu przez książkę J. Dürra, odkrywcy nieznanego autografu Wyspiańskiego w Krakowie.

**) „Współczesna literatura polska“ wyd. VII-me. str. 276.

39-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

P. BRONISŁAW GODLEWSKI, em. urzęd. akcyzy miejskiej w Krakowie, składa **3 zł.** i zaprasza do łańcucha prasowego pp. Paulinę Godlewską, Miechów; Janinę Wiśnicką, Miechów; Stefana Godlewskiego, właściciela dóbr Marchocice, powiat Miechów; prof. U. J. i senatora dr. Emila Godlewskiego, Kraków; Stanisława Dębickiego, prokuratora, Grodno; Sebastjana Rojka, pob. akcyzy miejsk., ul. Kopernika l. 1.

KS. FRANCISZEK MIKLASIŃSKI z Kolbuszowej, wezwany przez ks. prof. Michała Przywarę ze Starego Sącza, wpłaca **5 zł.** i zaprasza do łańcucha: ks. Jana Wcisłę, dziekana z Witkowic; ks. Melchiora Zapałę, proboszcza z Czarnolasu; ks. Jana Wielgusa, proboszcza z Trzęsówki; ks. Jakóba Stosura, proboszcza z Brzeska i ks. Jana Cebulę, proboszcza z Gołkowic.

P. DUŻYKOWA składa **5 zł.** i wzywa p. dr. Józefa Owsińskiego, fizyka miejskiego i p. Tomasza Będzikiewicza, Kraków, ul. Bracka.

KS. J. GROS ze Sułkowic, składa **5 zł.** i zaprasza pp.: Jakóba Lewakowskiego, właśc. dóbr Izdebnik, Józefa Miśko, inspektora lasów w Izdebniku i Władysława Bednarowicza, dyrektora „Spółki kowalskiej" w Sułkowicach.

P. WOJCIECH SZEWCZYK ze Sławikowej, p. Siedlce, wezwany przez p. Wawrzyńca Leśniaka z Brzeźnicy i ks. kan. Władysława Mendralę, składa **6 zł.**

KS. STEFAN MARZEC wpłaca **5 zł.** na fundusz prasowy i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. Wacława Bieleckiego, proboszcza ze Skały; ks. Wojciecha Koźlickiego i ks. Józefa Sobczyńskiego, prefektów ze Sosnowca; p. dyr. Tadeusza Piecha z Naramy, poczta Michałowice; p. dyr. Antoniego Słowikowskiego z Damic, poczta Słomniki i p. Maksymiljana Jarzębińskiego, aptekarza z Michałowie.

KS. PIOTR PIĘTA, Kosina, p. Rogóżno 5 zł.

P. FRANCISZKA ŚMIECHOWSKA, wezwana przez p. generałową Schleifową, przesyła **5 zł.** na fundusz prasowy ‚Głosu Narodu'.

P. B. N. 5 zł.

KS. W. KISIELEWICZ w Staromieściu, p. Rzeszów, **5 zł.**

KS. BERENT, Rudniki. **5 zł.**

KS. KULIŃSKI, Kielce, **5 zł.**

KS. SMOŁA STANISŁAW w Padwi **5 zł.**

KS. JAN NOWAK, wikary w Michałkowicach, **10 zł.** i wzywa pp.: dr. Długosza, lekarza; inż. Krajewskiego, posła Fojkisa, Lisowskiego, Witeckiego, kier. szk. p. Helenę Ciszewską — wszystkich w Michałkowicach; ks. Wojtka w Mysłowicach, ks. Musialika i ks. Ligonia, Wielkie Piekary.

KS. ANDRZEJ GOŁĄB, Czchów. **5 zł.**

KS. JAN BACH w Żegocinie **4 zł.**

KS. KUŹNIARSKI, Chmielów, **3 zł.**

KS. STANISŁAW BOCHENEK, Baranów ad Tarnobrzeg, **5 zł.**

KS. STANISŁ. KMIOTEK, Miżyniec, **5 zł.**

P. HYJEK STANISŁAW, Tarnobrzeg, **2 zł.**

KS. JAN CETNAROWICZ z Kraczkowy, p. Łańcut, **2 zł.**

P. MIECZYSŁAW SADOWSKI, Limanowa, wezwany przez p. Wintera, składa **2 zł.**

P. HENRYK ZAPORSKI, Miechów, Rynek, składa **5 zł.** i zaprasza ks. prałata Br. Piaseckiego, dr. Jana Białego, dr. Stefana Lejmana, rejenta T. Baranieckiego i p. Tomasza Wiśnieckiego z Miechowa.

P. HIPOLIT ZAJĄCZYŃSKI, Lwów, ul. Grottgera, **2 zł.**

KS. JAKÓB STABRAWA, Szczurowa, **5 zł.**

KS. STANISŁAW MAKOWSKI, Cięcina, p. Węgierska Górka, **4.50 zł.**

KS. JAN HEJNAR, Przeworsk. **5 zł.**

P. GABRYŚ JÓZEF, 2 zł.

P. GAŁUSZKIEWICZ KAZIMIERZ 3 zł.

Z Rady miejskiej.

Ciepła dyskusja. — Najwyższy czas na rozbudowę placów targowych! — Zaniedbanie Kleparza. — Wnioski Ch. D. przeciw obciążeniu podatkowemu odrzucone. — Obojętność Rady w sprawach finansowych gminy.

Mimo dotkliwego zimna, jakie na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej panowało na nieogrzanej sali, przebieg obrad był chwilami dość gorący. Kwestja węglowa, którą poruszono najpierw w interpelacji, a następnie w dyskusji nad sprawozdaniem z działalności administracji targowej i miejskich zakładów aprowizacyjnych, stwierdziła, że miasto Kraków, jakkolwiek posiada własne kopalnie, cierpi na brak węgla. Wprawdzie p. wiceprez. Wielgus starał się uspokoić obawy co do zaopatrzenia miasta w węgiel na przyszłość, ale sam chyba zdaje sobie sprawę z tego, że rachuby swoje opiera na kruchych podstawach. O ile ukończony już prawie strajk górników angielskich nie spowoduje dostatecznego zaopatrzenia w węgiel rynków wewnętrznych, to musimy być przygotowani na dalsze trudności opałowe.

Ważna jest zapowiedź Magistratu, że w najbliższej przyszłości przedłoży **plan rozbudowy placów targowych, oraz budowy hal targowych.** Sprawa ta już dawno domaga się załatwienia bo należy skończyć z dotychczasową bezplanowością, dzięki której ludność narażona jest na trudności w zakupnach, a co gorsza, miasto nasze, a zwłaszcza niektóre z jego placów, stają się rozsadnikami wszelkiego rodzaju zarazków, bo na obecnych placach targowych brak wszelkiej hygjeny. Typowym przykładem niedbałości gminy o estetykę i zdrowotność miasta, to Rynek Kleparski, który odpowiednio urządzony i utrzymany, mógłby naprawdę zasługiwać na nazwę „florencji", którą ongiś nosił. To też bardzo słusznie domagał się p. radca **Drozdowski** (Ch. D.), by zajęto się uporządkowaniem Kleparza, przyczem wyraził zapatrywanie, że na jednej z jego połaci należałoby urządzić nowoczesne hale targowe. Zgłoszoną przez p. Drozdowskiego rezolucję, Rada miasta uchwaliła.

Bez dyskusji uchwalono wniosek **o podwyższenie udziału gminy w Spółce mieszkaniowej dla miast o dalsze 50.000 zł.**, t. j. do ogólnej kwoty 100.000 zł., wniosek o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 200 tysięcy zł. na budowę miejskich baraków i domów czynszowych, wniosek o gwarancji gminy za pożyczkę 30,000 zł., zaciągniętą przez Towarzystwo osiedli urzędniczych, oraz wniosek o prawie przytyku do miejskiego domu przy ul. Słonecznej. Z okazji uchwalenia 84.000 zł. na utrzymanie klas VIII., IX. i X. w niektórych szkołach powszechnych w Krakowie, poinformował p. wiceprez. Schnelder, że klasy takie istnieją przy 10 szkołach a frekwencja uczniów i uczennic do tych klas uczęszczających, wynosi z górą 800.

Gorącą, a długą dyskusję na Radzie miejskiej wywołały **przedłożenia w sprawie nowych podatków przez gminę nakładanych,** zwłaszcza **10% dodatku do państwowego podatku od spadków i darowizn,** oraz **50% dodatku do państwowego podatku od nieruchomości.** — Pierwszy z tych podatków zostaje wprowadzony jako nowy podatek gminny, drugi podatek jest pobierany już od 1 lipca b. r. — Dodatek do państwowego podatku od spadku i darowizn przynieść ma kwotę około 34.000 zł. rocznie. W dyskusji nad wnioskiem dotyczącym tego nowego obciążenia zabrał głos p. poseł **Puchałka** (Ch. D.), proponując zniżenie najwyższej kary z 345 zł. na 100 zł., oraz zgłaszając żądanie, by przy spłacie nowego podatku, **stosowane były te same ulgi,** jakie przewidziane są w ustawie o państwowym podatku od spadków i darowizn. P. senator **Adelman** (Ch. D.) wyraziwszy wątpliwości, czy wprowadzenie nowego obciążenia podatkowego przyniesie oczekiwane korzyści, poparł wnioski p. Puchałki W głosowaniu proponowana zniżka kar upadła, natomiast przyjęto rezolucję w sprawie ulg w spłacie podatku.

W debatach nad wnioskiem o dalszy pobór (poczynając od 1 stycznia 1927) **50% dodatku** do państwowego podatku od nieruchomości, przemawiał p. radca **Dr. Mussil** (Ch. D.), proponując **obniżenie tego podatku do 25%.** — P. poseł **Holeksa** zainterpelował prezydjum miasta w sprawie **przedłożenia budżetu,** bo dopiero na tle **preliminarza** budżetowego możnaby się rozjentować, czy **konieczną jest rzecza wprowadzanie nowych obciążeń podatkowych.** P. senator **Adelman** słusznie podkreślił, że nakładanie dalszych ciężarów na nieruchomości doprowadzić musi do tego objawu, jaki tak często spotyka się, że **słabsi finansowo właściciele realności muszą się ich wyzbywać,** bo nie są w stanie podołać ciężarom. Ponadto nakładanie dalszych opłat **uniemożliwia remont domów i przyczynia się do zmniejszenia liczby mieszkań,** w następstwie czego miasto musi budować baraki i domy dla bezdomnych. **P. poseł Puchałka** przestrzega przed nadmiernem opodatkowaniem nieruchomości, bo to w rezultacie **odbija się na lokatorach,** zmuszonych do pokrywania tych wydatków, jakie dawniej ponosił właściciel domu.

Zabierali ponadto głos w dyskusji pp. Rosenzweig (P. P. S.), Klimecki (N. P. R.) i dr Lang (N. D.), oświadczając się za wnioskami Sekcji skarbowej. Rządząca większość uchwaliła też te wnioski, **odrzucając poprawki pp. Mussila i Puchałki, dotyczące zniżki podatku gminnego od nieruchomości.**

Dodatek gminny do państwowego **podatku od obrotu w wysokości 25%, oraz od ceny świadectw przemysłowych w wysokości 30%,** pozostawiono na r. 1927 bez zmiany, podobnie jak dodatek gminny od **państwowego podatku gruntowego w wysokości 135%.**

Większość Rady miasta przyjęła też nową **taryfę opłat gminnych od podań,** wnoszonych do Magistratu. Taryfa ta zbliżona jest do taryfy przewidzianej w nowej ustawie o opłatach stemplowych. P. poseł **Puchałka** domagał się, by podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa, wnoszone przez tych, którzy zatrudniają do 5 pracowników najemnych **(przeważna część rękodzielników),** opłacano tylko po **5 zł.**, zamiast po 10 zł. P. Rosenzweig **żądał** zmian w kilku innych punktach taryfy. Poprawki pp. Puchałki i Rosenzweiga będą głosowane na następnem posiedzeniu, ponieważ na posiedzeniu czwartkowem okazał się przy głosowaniu nad poprawkami brak quorum.

Z okazji ostatniego posiedzenia Rady miejskiej nasuwa się kilka ogólnych uwag. Po pierwsze znamienny **brak zainteresowania się** wielu członków Rady sprawami, które są na porządku dziennym. Wszak prawie każde posiedzenie kończy się tem, że brak jest nawet 40 radnych, wymaganych regulaminem Rady do powzięcia uchwał. Po drugie zastanawia ta **obojętność** wielu radnych, z jaką na każdem prawie posiedzeniu uchwalają nowe obciążenia podatkowe, oraz finansowe. Uchwala się nowe podatki i zobowiązania finansowe bez świadomości, czy one są potrzebne i w jaki sposób odbiją się na mieszkańcach miasta. Prezydjum miasta, zapewniwszy sobie szabesgojowsko-żydowską większość, **zalewa wprost Radę miejską** wnioskami, które w wykonaniu **spadają ciężarem na najszersze warstwy społeczne.** Za większością kroczą i socjaliści, którzy tak często lubią deklamować o obronie proletarjatu Rada miejska zamienia się powoli w jakąś instytucję, mającą pokryć **absolutyzm prezydjum,** zamiast być ciałem ustawodawczem i kontrolnem. Widocznie parlamentaryzm i na terenie Krakowa przeżywa kryzys. Najwyższy czas by nowa ordynacja wyborcza co rychlej przyszła, bo wtedy i krakowska Rada miejska stanie się **żywem ciałem.**

Sprawa misyjna.

Chociażbyśmy się trochę pocieszyć mogli, że mimo tych ogromnych sum i tych licznych pracowników, misje protestanckie nie mają powodzenia takiego, jakie mają misje katolickie z daleko mniejszymi na nie ofiarami, to jednak niebezpieczeństwa tego lekceważyć nie należy. Na dowód, że protestanckie misje nie mają takiego powodzenia, jak katolickie, przytoczę dwa przykłady. W Kongo belgijskiem pracowali w równym okresie lat katoliccy i protestanccy misjonarze. Misjonarze protestanccy byli lepiej zaopatrywani w materjalną pomoc, niż katoliccy, personal misyjny jednych i drugich był prawie równy, a przecież w r. 1919 mieli protestanci 35.000 nawróconych, gdy tymczasem katolicy 313.000. Nie dopomógł zaś do szczęśliwych rezultatów katolickim misjonarzom wcale rząd belgijski, bo właśnie katoliccy urzędnicy belgijscy w Kongo są w wolnomyślnem swojem przekonaniu raczej za tem, by protestanci nawracali tamtejszych murzynów, aniżeli katolicy, „bo katolicyzm jest dla zmysłowego murzyna za twardy". Tak samo nie cieszą się misjonarze protestanccy powodzeniem w Chinach, pomimo wydawanych olbrzymich sum na tamtejsze swoje misje. W r. 1923 dały Stany Zjednoczone na misje w Chinach 9,862.000 dolarów, a Anglja 325.000 funt. szterlingów. W Chinach pracuje 3.441 pastorów protestanckich jako misjonarzy, a mają dotychczas w Chinach dopiero 536.000 nawróconych, gdy tymczasem katolickich misjonarzy pracuje w Chinach 28.171, a rezultatem tej pracy jest 2.278.000 katolików.

Nie bardzo bronić będzie protestantów, jeżeli przypomnimy, że protestanci zaczęli swą pracę misyjną w Chinach dopiero w połowie wieku XIX., bo w owym czasie my katolicy nie mieliśmy w Chinach nawet pół miljona wyznawców, gdyż dopiero w r. 1889 osiągamy liczbę 542.600 katolików. Że protestantyzm powodzenia nie ma, wynika z tego, że protestantyzmowi brak siły wewnętrznej, brak poświęcenia, brak przekonania do rzeczy, a przedewszystkiem brak jedności w nauczaniu. Protestantyzm jest rozbity na sekty, z których każda inaczej naucza. Do tych słabych stron oni sami się przyznają i nawołują, jak np. Wielki Kongres ich misyjny w Edinburgu w r. 1910, do zachowania jednakowej przynajmniej zewnętrznej strony nauczania. Brak tej jedności, brak poświęcenia i przekonania do rzeczy wyrzuca protestanckim misjonarzom największy ich obecny misjolog Warneck. To samo z naciskiem wyrzucał im delegat chińskich protestantów w ubiegłym roku, profesor Anderson, na konferencji w Sztockholmie, to samo pastor-misjonarz Kilpper w tegorocznych numerach ich własnego czasopisma „Neue Allgemeine Missionsteifschrift". Misjolog Warneck zwraca nadto uwagę, że nie wystarczą wielkie sumy pieniędzy i po amerykańsku reklamowana i gorączkowo uprawiana akcja, jaką uprawia Amerykanin John Mott, który przez rzucenie wielkich sum pieniędzy i wysłanie możliwie jak największej liczby pracowników misyjnych chciałby nawrócić w krótkim czasie świat cały. Przestrzega także tensam uczony przed uprawianiem misyj na sposób bisnesu. Poza gorliwością misyj protestanckich kryją się nadto cele gospodarcze. Chiny np., według wyrażenia się pewnego misjonarza, mają się stać przez misje rynkiem na zbycie towaru amerykańskiego. Te zaś wielkie ofiary, złożone przez protestantów na misje, są roztrwaniane na wspaniałe jak pałace szkoły, na bogate i wygodne plebanje, na kształcenie synów, posyłanie ich do szkół europejskich lub amerykańskich, na wdowy po misjonarzach, zostających w kraju, na wyjazdy do uzdrojowisk, na bogate pensje i t. p., na co sami skarżą się protestanci.

Tak więc mimo wielkiego nakładu, misje protestanckie powodzenia nie mają, któreby mieć mogły. Nie można jednak pozostawać bez obawy w stosunku do nich, bo nieszkodząc nam tyle tem, zabierają nam jednak szerokie tereny misyjne, które na zawsze mogą dla nas przepaść. Pozostanie więc ten misjonarz protestancki zawsze jeszcze niebezpiecznym rywalem dla misyj katolickich.

Oprócz tych wymienionych wrogów ma Kościół katolicki jeszcze jednego wroga na misjach, a tym jest nowożytne pogaństwo, wolnomyślność i ateizm, które młodzież pogańska ucząc się na wolnomyślnych uniwersytetach zachodu do swych krajów pozanosiła, a wolnomyślcę lub ateusza trudniej nawrócić, niż prawdziwego poganina.

Taką więc jest ta sprawa misyjna, którąśmy tu dzisiaj przedstawić mieli. Istnieje ona przedewszystkiem dla potrzeb Kościoła, a my jako wierni tego Kościoła, do celów jego dopomóc winniśmy. Polska w akcji misyjnej dotąd mały brała udział, ale temu nie jest winna. Zarzuty katolików Zachodu pod adresem Polski, że mało na misje daje, nie są słuszne. Przed wojną bowiem powstrzymywały nas rządy zaborców od udziału żywszego w tej sprawie, jak zabór rosyjski i po części zabór pruski, gdzie jednak pod zaborem pruskim polscy katolicy razem z Niemcami na misje swe ofiary posyłali, a Polacy pod zaborem rosyjskim pokryjomu tosamo czynili. Pod zaborem austrjackim swobodnie uprawiano trzy stowarzyszenia, jak Rozkrzewienie Wiary św., Dzieło św. Dziecięctwa i Sodalicję Klawerjańską. Po wojnie, a wojny nasze skończyły się dopiero w r. 1920, niski stan gospodarczy i inne pilne potrzeby kraju nie pozwoliły o tem Polsce myśleć. Obecnie już powoli do dzieła się zabiera i rokuje na przyszłość piękne owoce. Nie mówiono tu nic o sprawie misyjnej naszego Wschodu, gdyż ta rzecz wymaga osobnego i dłuższego omówienia. Dziś przy zakończeniu tylko kilka słów. Katolik Polak musi w sprawie misyjnej dzielić się na dwie strony. Posłannictwem Polski jest nawrócić Wschód i do tej sprawy każdy Polak przyczynić się musi. Ten sam Polak nie może się usuwać od udziału we wspólnej akcji wszystkich państw katolickich, od dzieła ogólnego całego katolicyzmu mającego na celu nawrócenie pogan, do której to akcji Namiestnicy Chrystusowi, a zwłaszcza ostatni Benedykt XV. i obecny Pius XI., nawołują wszystkich katolików, nikogo od tego obowiązku nie wyjmując. Uwalnianie się od tej akcji wskazywałoby na brak chęci solidaryzowania się z resztą katolików w sprawie nad wspólną potrzebą Kościoła. Jeżeli my na naszą misję Wschodu nakładu potrzebujemy, bądźmy przekonani, że jeżeli pójdziemy razem z resztą świata katolickiego, dopomagając mu w jego wspólnej akcji, Rzym nam pomocy nie odmówi dla naszej misji. Dał tego bowiem dowody już względem innych narodów, jak np. względem Niemców, którym w r. 1922, kiedy oni wskutek upadku ich waluty prawie nic na wspólny skarb misyjny nie dali, wyasygnował im Rzym na ich misję wewnętrzną w diasporze, sporą zapomogę. Ale też ten naród na misje pogańskie jest nadzwyczajnie gorliwy i w ofiarach na misje nawracania pogan stał przed wojną na trzeciem miejscu, obecnie zaś stoi na drugiem miejscu. Dopomagajmy i my dzielnie do tej sprawy, a będą i nasze misje na Wschodzie wspomagane. Sprawa ta misyjna, czy ona obchodzi nasz Wschód, czy misje pogańskie, powinna wejść w program naszych usiłowań jako katolików. U katolików na Zachodzie należy sprawa misyjna do integralnych części ich pracy katolickiej: niech tem będzie i u nas. Nie zacieśniajmy widnokręgu naszego religijnego patrzenia do granic Rzeczypospolitej, kontenci, żeśmy katolikami, że wszystkie środki do zbawienia posiadamy, byłoby to jakiemś sobkostwem religijnem. Lecz pamiętajmy, że dalej za nami są jeszcze schyzmatycy, jeszcze dalej poganie i ci dalsi w większej jeszcze znajdują się potrzebie, niż schizmatycy, bo Boga wcale nie znają. Czy oni są żółci, czy czarni, czy brunatni, przez tego samego Chrystusa zostali oni przecież odkupieni. Jeżeli tedy my środki do zbawienia już posiadamy, powinniśmy się postarać o to, aby i oni je mieli. To będzie spełnieniem obowiązków naszych względem misyj. (Koniec).

Ks. Hugo Król, C. M.

Co słychać w Krakowie?

Otwarcie Wystawy Drobiu.

Dnia 5 b. m., t. j. w niedzielę o godz. **11** rano nastąpi otwarcie Wystawy drobiu, gołębi, królików etc. w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej l. 36. **Otwarcia dokona minister rolnictwa** p. Niezabytowski, w towarzystwie reprezentantów władz państwowych i komunalnych. W czasie otwarcia Wystawy **unosić się będą nad Krakowem aeroplany**, zrzucające kolorowy deszcz zawiadomień o otwarciu Wystawy, nadto na miejscu Wystawy wypuszczonych będzie tysiąc gołębi pocztowych.

Prawdziwą sensacją na Wystawie będzie **obecność przy dziale owiec oryginalnego kobziarza z Podhala, Jana Mroza z Poronina.** Kobziarz ten przed kilku laty, kiedy aktualną była sprawa Spiża i Orawy, przez kilka tygodni przebywał w Paryżu, ciesząc się nietylko powodzeniem u „starego tygrysa“ Clemenceau i Wilsona, którym przygrywał na kobzie, ale także wśród szerokich sfer mieszkańców Paryża. W czasie wystawy Jasiek Mróz będzie się popisywał grą na kobzie.

Choroby zakaźne w Dębnikach.

Onegdaj donosiliśmy, na podstawie urzędowych danych, że największą liczbę zachorowań na szkarlatynę z pośród szkół powszechnych w Krakowie, wykazuje szkoła im. Kazimierza Pułaskiego w Dębnikach. Rzecz niezrozumiała — pisze nam jeden z obywateli dębnickich — że budynek o wielkich i czystych salach, dozorowany ściśle pod względem higjenicznym tak przez lekarza, jak i dyrektora szkoły, jest siedliskiem różnych chorób, **a ostatnio szkarlatyny.** Z wiosną bież. roku grasował tam **mumps**, który mimo zabiegów lekarza szkolnego, dręczył młodzież wszystkich klas przez dłuższy czas, dopiero ferje wielkanocne i dezynfekcja budynku położyło kres tej chorobie.

Zagadka się wyjaśni, gdy uwzględnimy, że w Dębnikach uczęszcza do szkoły przeważnie młodzież niezamożnych rodziców, którzy mieszkają **w szczupłych i wilgotnych mieszkaniach,** nierzadko po 2 i więcej rodzin w jednej ubikacji, i nie mają możności kąpania się przez całą jesień i zimę. Nic też dziwnego, że taki stan rzeczy sprzyja rozwojowi wszelkich chorób, któremi się zakażają dzieci na placach, ulicach, w kościele i w szkole. W budynku szkolnym jest **obszerna łazienka,** w której dzieci mogłyby się kąpać co tydzień. Niestety łazienka jest **zniszczona,** a apel ze strony zarządu szkoły i komitetu rodzicielskiego do wydziału szkolnego i prezydjum Magistratu o jej naprawę, pozostaje od 2-ch lat bez rezultatu i mimo, że w budżecie miasta na r. bieżący przeznaczono na ten cel pewną kwotę, nic w tym kierunku nie zrobiono.

Przyłączając gminę Dębniki do m. Krakowa, obiecywano jej złote góry, — dzisiaj robi się dla tej dzielnicy niewiele, a najlepszym dowodem jest brukowanie ulic tam, gdzieby się bez nich obeszło, zaś koło kościoła i szkoły, a więc w miejscach najbardziej uczęszczanych przez dzieci, widnieją kałuże błota, które się przynosi na obuwiu do kościoła i do szkoły, rozsiewając w ten sposób zarazki różnych chorób.

—o—

Kraków, 4 grudnia.

Niedziela 5: Św. Sabby op., św. Kryspiny m.

Niedziela 5: Wschód słońca o godz. 7.21 zachód o 15.40.

UROCZYSTE OTWARCIE III ZJAZDU ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAŃSKICH akademików odbędzie się w niedzielę 5 b. m o godz. 11 przed południem w sali Tow. Wzaj Ubezp. przy ul. Basztowej 8. — Dnia 8 b. m o godz. 11 przedpoł. nastąpi poświęcenie Domu Sodalicyj Marjańskich akademików Uniw. Jag przy ul. Kanoniczej 14.

MIEJSKIE ZAKŁADY OPIEKUŃCZE — PRZEPEŁNIONE. W tych dniach przeprowadził wiceprez. m. Dr Schneider z naczelnym lekarzem m., Dr Owsińskim, wizytację miejskich zakładów opiekuńczych, a mianowicie: Domu starców przy ul. Lubicz, miejskich żłobków przy ul. Koletek, ul. Podzamcze i ul. Polnej, tudzież schroniska dla bezdomnych mężczyzn i kobiet przy ul. Krakowskiej. We wszystkich tych zakładach znalazł wprawdzie wiceprezydent porządek i czystość, jednak stwierdził ogromne przepełnienie. Konieczną jest rozbudowa tych zakładów, względnie całkowite przeniesienie ich za miasto do nowo wystawić się mających celowych budynków co jest w zamierzeniach gminy.

Sobota 4: Św. Barbary.

RADJOKLUB KRAKOWSKI SKARŻY GENERALNĄ DYREKCJĘ POCZT. Nieuregulowana fala radjostacji w Dębnikach udaremnia, jak wiadomo, radjosłuchaczom krakowskim i okolicznym audycje programów stacyj zagranicznych i stacji warszawskiej w godzinach, w których stacja dębnicka „gra“, czyli przez większą część dnia i nocy. Mimo licznych obietnic Generalna Dyrekcja Poczt w Warszawie ociąga się z konieczną reorganizacją tej fatalnej stacji, i jakkolwiek posiada nową dla niej aparaturę, nie czyni zarządzeń, któreby zapewniły prawidłowe funkcjonowanie stacji. Wobec tego Radjoklub krakowski postanowił wystąpić przeciw Generalnej Dyrekcji Poczt ze skargą o zwrot już zapłaconych i płacić się mających kwot abonamentowych (3 zł. miesięcznie).

WZROST DROŻYZNY W KRAKOWIE. Lokalna Komisja do badania cen artykułów pierwszej potrzeby przy województwie krakowskiem stwierdziła, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej wzrosły w listopadzie b. r., w porównaniu z październikiem, o 3.44%.

50-LECIE PRACY ZAWODOWEJ. W niedzielę dnia 5 b. m. odbędzie się obchód jubileuszowy ku uczczeniu 50-letniej pracy zawodowej **Stanisława Rojka,** poborcy Administracji Akcyzy miejskiej w Krakowie. O godz. 10 nabożeństwo w kościele św. Marka, o godz. 12 składanie życzeń w sali Tetmajerowskiej w pałacu Spiskim. Cichemu pracownikowi chrześcijańskiemu, który szczodrą ręką wspierał Stowarzyszenia Katolickie, wyrażamy szczere uznanie w rocznicę jubileuszu pracy zawodowej.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—40 gr., niezbieranego 45—50 gr., śmietany słodkiej 70—75 gr., śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła kuchennego 6.50—6.80 zł., sera krowiego 1.50—1.60 zł, jaja za kopę 13.60—14 zł., za sztukę 24—25 gr., 1 kg. masła deserowego 7.80—8 zł. Drób: kura 5—7 zł., kaczka żywa 5—7 zł., bita 4—6 zł., gęś żywa 8—12 zł., bita 7—10 zł., indyk 12—14 zł., indyczka 10—12 zł., zające w skórze 6—7 zł., bez skóry 3.50 do 4.50 zł. Ryby: 1 kg. karpia 5 zł., na części 5.30—5.50 zł., szczupaka 5—6 zł., lina 5 zł., brzan 5 zł., świnki 4 zł., cyrty 4 zł, leszczy 5 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 11—13 gr., buraków 13—16 gr., marchwi 15—17 gr., selerów 25—35 gr., pietruszki 50—60 gr., czosnku 1.20—1.60 zł., kapusta biała za sztukę 15—35 gr., włoska 10—20 gr., karpiele 7—10 gr., kalarepa 8—14 gr., włoszczyzna 1 kg. 40—50 gr., saałta sztuka 15—25 gr., szpinak 1 kg. 65—70 gr. — Dowóz artykułów spożywczych średni. ceny utrzymane z wyjątkiem masła, które wykazuje tendencję zwyżkową.

OSKALPOWANY CHŁOPIEC. W Borku Fałęckim wpadł pod wóz ciężarowy 7-letni Stanisław Roman, syn palacza z fabryki sody. Chłopcu zdarły koła wozu niemal całą skórę na głowie, odsłaniając kości czaszkowe. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala św. Łazarza.

POD KOŁA TRAMWAJU. Wczoraj na pl. Marjackim najechał tramwaj na Chaję Liwszyc, słuchaczkę Uniw. Jag. i dotkliwie ją poranił Lekarz Pogotowia — poza ogólnemi obrażeniami — stwierdził u ofiary wypadku złamanie obojczyka.

OKRADZIONY SKLEP TYTONIOWY. W nocy z 2 na 3 b. m. włamali się niewykryci sprawcy do sklepu w Rynku Podgórskim l. 8. i skradli znaczną ilość wyrobów tytoniowych

ŁUP ZŁODZIEJSKI — NA CMENTARZU. Do urzędu śledczego w Krakowie zgłosił inż. Fried z Bochni, że w nocy z 1 na 2 b. m. włamano się do jego mieszkania i skradziono mu garderobę, oraz srebro stołowe wartości 1.500 złotych. Tej samej nocy skradziono na szkodę gimnazjum w Bochni narzędzia ślusarskie. Dochodzenia policyjne ustaliły, że kradzieży dopuścił się Władysław Grzegorz z Kielc, osobnik z bogatą przeszłością kryminalną, znany również na gruncie krakowskim. Ukrywał skradzione rzeczy w grobowcu Górskich na cmentarzu w Bochni, oraz w poczekalni na dworcu krakowskim. Grzegorz jest ścigany listami gończemi za postrzelenie funkcjonarjusza policji w Kielcach.

ZNOWU KRADZIEŻ Z WOZU KOLEJOWEGO. Według doniesienia zarządu stacji kolejowej Kraków-Grzegórzki skradziono tam w nocy z 1 na 2 b. m. z zamkniętego wagonu około 300 kg. cukru we workach.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Akropolis“.

Niedziela popoł.: „Cały dzień bez kłamstwa“, wieczór: „Akorpolis“.

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Sobota: „Baron Kimmel“.

Niedziela: po południu: Św. Mikołaj, „Wesele Lalki“; wieczór: „Baron Kimmel“.

Poniedziałek: „Baron Kimmel“.

REPERTUAR KONCERTOWY

Sobota 4: „Żydówka“ (opera w estradowem wykonaniu).

Niedziela 5: „Aida“ (opera w estradowem wykonaniu.

—o—

WANDA: „Moralność ulicy“.

REDUTA: „Grota śmierci“ i „Ridolini jako woźny teatralny“.

UCIECHA: „Kurjer Carski“.

SZTUKA: „Faust“.

PROMIEŃ: „Upiór w Operze“.

WARSZAWA: „Kurjer Carski“.

NOWOŚCI: „Granica w płomieniach“.

BAGATELA: „Najukochańsza żona maharadży“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę i dni następne „Akropolis“, który gromadzi stale liczne rzesze wielbicieli podniosłej poezji i pierwszorzędnych walorów teatralnych wawelskiej wizji Wyspiańskiego. Wszyscy wykonawcy z dyr. Nowakowskim i reż. Sosnowskim na czele są przedmiotem gorących owacyj. Również licznym pokupem cieszy się artystyczny program „Akropolis“, który zarówno dzięki swojej wykwintnej szacie typograficznej, jak bogatej treści literackiej, jest cenną pamiątką dla uczestników tego przedstawienia.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. Dziś, w sobotę i jutro wieczorem arcywesoła operetka Kolla „Baron Kimmel“, która na wczorajszej premjerze doznała gorącego przyjęcia. W niedzielę po południu o godz. 3.30, po cenach popularnych „Święty Mikołaj na weselu lalki“. Podarki dla grzecznych dzieci. We środę 8 b. m. po południu, po cenach popularnych melodyjna operetka „Żołnierz Marysieńki“ W przygotowaniu, pod reżyserją dyr. Pilarskiego, najnowsza operetka Benatzky'ego „Adieu Mimi“ z Elną Gistedt w roli tytułowej.

„ŻYDÓWKA“ Z JANINĄ KOROLEWICZ WAYDOWĄ, znakomitą artystką, Marcelim Sowilskim, jednym z najświetniejszych polskich tenorów i Aleksandrem Michałowskim, pierwszym basistą opery warszawskiej, wykonaną będzie estradowo w Starym Teatrze dziś, t. j. w sobotę 4 b. m. pod artystycznem kierownictwem p. Bolesława Wallek-Walewskiego. Jutro, t. j. w niedzielę, najpiękniejsza opera Verdiego „Aida“.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

PIEŚNI ADWENTOWE, kompozytorów XIX. wieku, wykona w drugą niedzielę Adwentu dnia 5 grudnia Tow. śpiewacze „H a s ł o“, w kościele OO. Dominikanów, podczas ostatniej Mszy św. o godz. wpół do 12 przed południem.

W KOŚCIELE MARJACKIM w czasie Mszy św. w niedzielę wykona Chór podoficerski 5 p. ra. a. pod kierunkiem prof. Fr. Koniora szereg pieśni w układzie dyrygenta i Tom. Flaszy, organy p. Konrad Konior, asystent U. J. — Ofiary zbierane będą na restaurację dachu na kościele.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 12 Chór odśpiewa Pieśni Adwentowe. Przy organie Padre Bernardino Rizzi.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 5 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12, p. E. Wiernikowa odśpiewa pieśni Hillera, Garcia Mancilla, Świerzyńskiego, przy ak. org. prof. L Marek-Onyszkiewiczowej. Skrzypce St. Krebs, organy J. Piazza.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW NA PIASKU, w kaplicy M. B. Cudownej, w czasie Mszy św. o godz. 12-tej odśpiewa p. Mianowska pieśni religijne. Przy organach p. Bolesław Walewski. Zbiórka na zakłady sieroce.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ, w niedzielę dn. 5 b. m., w czasie Mszy św o godz. 12, wykona pieśni religijne chór „Lutnia“ pod kierunkiem p. Kaliksta Koniora.

W KOŚCIELE KSIĘŻY ZMARTWYCHWSTAŃCÓW, w czasie Mszy św., w niedzielę 5 b. m. o godz. 11 przedpoł. orkiestra smyczkowa 20 p. p. pod kier. p. maj. Schreyera wykona szereg utworów religijnych.

—o—

„ŚWIĘTY MIKOŁAJ“ W STOWARZYSZENIACH KRAKOWSKICH.

Chrześcijańskie Związki zawodowe w Krakowie urządzają obchód św. Mikołaja w niedzielę dnia 5 b. m. dla dzieci członków. Rano o godz. 8 Msza św. na intencję Związków w kościele św. Mikołaja. O godz. 10 przybędzie św Mikołaj do sali kino „Wanda“, gdzie nastąpi rozdanie podarków.

„Św. Mikołaj“ w Związku zawodowym chrześcijańskiej służby domowej. W niedzielę dnia 5 b. m. odbędzie się w lokalu własnym Związku przy ul. Kanoniczej L. 18 uroczysty Wieczór z okazji św. Mikołaja o godz. 5 po poł

Nekrologja.

† Ludomir Benedyktowicz.

Onegdaj zmarł we Lwowie jeden z nielicznych już uczestników powstania styczniowego, a zarazem jeden z wybitnych naszych artystów malarzy: Ludomir Benedyktowicz. Wywożony w roku 1863 na Sybir, utracił obie ręce, blisko aż do łokcia, cięty szablą przez konwojującego go żandarma rosyjskiego, w chwili, gdy Benedyktowicz wsparł obie ręce o wóz, chcąc z niego na chwilę zeskoczyć, by biegiem rozgrzać zmarznięte nogi. Powróciwszy w parę lat później do ojczyzny kaleką, nie porzuca myśli poświęcenia się ukochanemu malarstwu i maluje przy pomocy przyrządów, skonstruowanych wedle własnego pomysłu. Kształcił się w sztuce pod kierunkiem Gersona w Warszawie, następnie w Monachjum — a w końcu w Krakowie pod kierunkiem Matejki. Celował w pejzażu, a pojawienie się na wystawie każdego jego obrazu stanowiło zawsze sensację, jako prawdziwe dzieło sztuki, stworzone nadto przez artystę pozbawionego rąk. Wszystkie jego obrazy znajdowały chętnych nabywców i znajdują się przeważnie w rękach polskich ziemian. Kilka z nich są ozdobą naszego Muzeum Narodowego.

Ś. p. Benedyktowicz był też autorem kilku rozpraw literackich i utworów poetycznych, jak: „Zaklęte jezioro“, „W górę serca i czoła“, „Na odlocie“, rapsod „Bolesław Chrobry“ i wiele innych.

Urodził się Benedyktowicz w roku 1844 we wsi szlacheckiej Świnary w pow. siedleckim. Po skończeniu gimnazjum realnego w Warszawie wstąpił do Instytutu leśnictwa w Broku i jako student II roku zgłosił się do oddziału powstańczego generała Cichorskiego i brał udział w bitwach: Czyżew, Mężenin, Ostrowie, Feliksów, aż ranny dostał się do niewoli.

Ożeniony był ś. p. Benedyktowicz z panną Marją Skalską, córką Andrzeja i Marji ze Skorobohaczów, z którą miał trzech synów i trzy córki. W roku 1912 przeniósł się na stałe do Lwowa, gdzie stał się wkrótce jedną z najpopularniejszych i najsympatyczniejszych postaci. W roku 1919 mianowany członkiem Komisji Kwalifikacyjnej, mającej stwierdzić udział weteranów w powstaniu i ustalić ich prawa do pobierania stałej pensji i do stopnia oficerskiego. W tym też roku mianowany został podporucznikiem z powstania 1863 roku i mianowany kawalerem orderu Virtuti Militari.

Cześć jego pamięci!

Ś. P. ANIELA Z RYCHLICKICH KRAMARZYŃSKA, wdowa po doktorze, zmarła w dn. 2 grudnia 1926 r. w Krakowie. Ś. p. Kramarzyńska, córka urzędnika z czasów wolnego m. Krakowa, pochodziła ze staromieszczańskiej i obywatelskiej rodziny. Mąż Jej ś. p. Dr. Karol Kramarzyński, lekarz i zasłużony obywatel naszego miasta, znanym był ze swej działalności społecznej i humanitarnej wśród szerokich warstw społeczeństwa. Cios, jaki spotkał ś. p. Anielę Kramarzyńską przez zgon męża, przed laty kilkunastu, nie przerwał bynajmniej Jej cichej a ofiarnej pracy społecznej, której poświęcała wolne od zajęć chwile, bądź to jako Członkini Związku Niewiast Katolickich, bądź też jako czynna pracowniczka w komitetach dla niesienia pomocy ubogim i chorym. Gorąca patrjotka i opiekunka formacyj Legjonistów, w czasie wojny światowej odwiedzała szpitale, niosąc rannym pomoc i słowa pociechy. Z postacią tą schodzi do grobu typ kobiety-patrjotki i wzorowej obywatelki. P. Drowi Adamowi Kramarzyńskiemu, Synowi ś. p. Zmarłej, sympatykowi naszej idei, wyrażą Wydawnictwo „Głosu Narodu“ serdeczne współczucie.

Z sali sądowej.

Przyznał się, że jest komunistą.

W sądzie wojskowym w Krakowie stanęli wczoraj: Szaja Kinderman (lat 23) i Konstanty Druchak (lat 22), szeregowcy 16 pp. z Tarnowa, oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej. Obwinieni mieli rozrzucać w Tarnowie podczas służby wojskowej odezwy o treści antypaństwowej, z których jedna dostała się w ręce władz. Kinderman, który **skończył niedawno odsiadywanie kary 2-letniego więzienia za zdradę główną, przyznał się, że jest komunistą, jednak zaprzeczył, jakoby rozrzucał odezwy.** Podejrzenie o rozrzucanie ulotek komunistycznych z których jeden egzemplarz znaleziono u Druchaka, padło na Kindermana ze względu na jego przeszłość polityczną. Rozprawa nie dowiodła ostatecznie winy oskarżonych, wobec czego **trybunał uwolnił ich od winy i kary.** Przewodniczył pułk. Dr Bartik, oskarżał prok. maj. Żebracki.

Akademik oskarżony o kradzież.

Śledztwo sądowe przeciw studentowi Akademji górniczej, Tadeuszowi Nosalowi, który przed miesiącem skradł kasetkę z 4.500 zł. na szkodę Stowarzyszenia słuchaczy, zostało ukończone. Nosal stanie przed sądem dnia 16 b. m., oskarżony, prócz zbrodni kradzieży, o zbrodnię oszczerstwa, gdyż usiłował rzucić podejrzenie o kradzież pieniędzy na jednego z kolegów.

Sąd zatwierdził orzeczenie województwa

o administracyjnem skazaniu redaktora „Głosu Narodu".

Wobec licznie zebranej publiczności odbył się wczoraj w sądzie okręgowym w Krakowie, jako apelacyjnym, pierwszy w Polsce proces prasowy na skutek dekretu. Redaktor „Głosu Narodu", p. Jan Matyasik, wystąpił z odwołaniem od orzeczenia wojewody krakowskiego, zatwierdzającego konfiskatę numeru naszego pisma z omówieniem wyborów śląskich, i ukaranie redaktora grzywną 1000 zł., względnie 10 dni aresztu.

W skład trybunału, któremu przewodniczył s. s. o. Kraus, wchodzili s. s. o. **Podobiński** i Waga. Po otwarciu, przewodniczący s. s. o. Kraus odczytał pismo konfiskacyjne województwa i wywód wojewody. Oba te pisma były odczytane prędko i tak cicho, że na ławę sprawozdawców dochodziły tylko pojedyncze słowa, z których słuchacz mógł wywnioskować, że redaktor Matyasik rzucał... kalumnje i że stanowisko „Głosu Narodu" po wypadkach majowych było... sprzeczne z etyką katolicką.

MOWA ADWOKATA ZAKRZEWSKIEGO.

Z kolei zabrał głos zastępca prawny red. Matyasika, adwokat Dr **Zakrzewski**, Uzasadniając wywody odwołania, omówił poszczególne ustępy skonfiskowanego artykułu. Artykuł ten wyraża obawę z powodu zwycięstwa komunistów przy wyborach do warszawskiej Kasy Chorych. Jest prawdą, że zwycięstwo to komuniści odnieśli, uzyskując przewagę, bo 60 proc. mandatów. Przyznają to i dzienniki rządowe. I „Głos Narodu" pisał o postępach komunizmu jeszcze na tydzień przed konfiskatą w artykule „Komuniści jako tertius gaudens", a wówczas przecież władze artykułu tego nie skonfiskowały. Nie jest też „nieprawdziwą wiadomością" — jak chce województwo — stwierdzenie, iż wybory śląskie przyniosły sukces Niemcom. Jest to wyłącznie **opinja** autora, który konstatuje, że każdy mandat więcej zdobyty przez komunistów jest dla państwa niebezpiecznym. Ktoś inny może mieć inne zapatrywanie...

Co się tyczy zarzutów postawionych wojewodzie śląskiemu, Grażyńskiemu, to czy można twierdzić logicznie, że krytyka jego postępowania, względnie nieudolności, jest „rozsiewaniem nieprawdziwych wiadomości?... Czy zarzut, że się nie zorjentował w sytuacji (wszak przyszedł w ostatniej niemal chwili przed wyborami), jest „nieprawdziwą **wiadomością?**" Krytyka postępowania ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach jest we wszystkich państwach kulturalnych i konstytucyjnych uznaną i dozwoloną. A czy można nazwać zniewagą stwierdzenie faktu, że „rozbicie stronnictw polskich jest dziełem p. Piłsudskiego". Przecież zarówno p. Piłsudski, jak i rząd sam i prasa obozu rządowego chlubi, się tem, że partje i stronnictwa są rozbite i „unieszkodliwione".

NA GRUNCIE PRAWA.

Stańmy jednak — mówił Dr Zakrzewski — na gruncie ściśle prawnym, na gruncie ustaw powszechnych, które, w myśl dekretu, mają być podstawą orzeczenia sądu. Dekret województwa nie potrafił zacytować tak w uzasadnieniu, jak i w wywodach ani jednego paragrafu ustawy karnej, któryby mówił o karach za krytykę działalności organów publicznej władzy. Niema dziś podstawy prawnej do ukarania za wyrażanie własnej opinji o faktach Rząd może wydać i taki dekret, ale do tej pory go nie wydał.

GDZIE JEST ETYKA?

Jeżeli województwo w wywodzie swym wyraża się z przekąsem o „Głosie Narodu", „że dziennik ten rzekomo nie trzyma się etyki katolickiej" — to dobrze byłoby, gdyby te osoby w województwie wniknęły głębiej w ducha Kościoła katolickiego a przekonałyby się wówczas, że popieranie przez władze państwowe sekty Hodura i pism szkalujących religję katolicką może nasunąć podejrzenia w społeczeństwie, że te władze **nierównomiernie** trak tują poszczególne grupy wyznaniowe społeczeństwa. Wierzymy, że dziś, w okresie rugów na urzędach administracyjnych, wojewoda łatwo poszedł na konfiskatę pisma, ale miljony obywateli, którzy już utracili zaufanie do innych czynników, zwracają dziś oczy w stronę sądu, w oczekiwaniu, że stąd przynajmniej spodziewać się mogą niezależnej i sprawiedliwej decyzji".

Z uznaniem podkreślić należy znakomite głębokie ujęcie sprawy przez adwokata dra Zakrzewskiego w ciągu całej rozprawy. W świetnych, rzeczowych wywodach zbijał punkt po punkcie orzeczenia wojewódzkiego, przeciwstawiając mu nieubłaganie postulaty prawa i logiki.

PRZESTĘPSTWO STWORZONE NA SALI ROZPRAW.

Prokurator oskarżenie województwa nietylko podtrzymał, ale zażądał **podciągnięcia uwag** o wojewodzie [illegible]ńskim **nie tylko pod 2-gi** artykuł dekretu (mówiący o rozszerzaniu fałszywych wiadomości), jak to ustaliło orzeczenie województwa, ale także pod art. 3-ci (o ujemnem wyrażaniu się o władzach rządowych). Zaprotestował przeciwko temu adw. **Zakrzewski**, zastrzegając się przeciw zmienianiu na rozprawie orzeczenia I-szej instancji. Prokuratorowi nie wolno tworzyć nowego przestępstwa.

Mowa red. Matyasika.

Po przemówieniu prokuratora **Hubla** i replice mec. Zakrzewskiego, zabrał głos redaktor **Matyasik.**

Przemawia jako redaktor odpowiedzialny dziennika i jako autor skonfiskowanego artykułu. Dwa momenty muszą muszą być uwzględnione przy ocenie artykułu politycznego. Po pierwsze, jest artykuł **wywodem** politycznym, a więc nie oderwane zdania mogą być brane pod uwagę — jak to czynią wojewoda i prokurator — ale każde zdanie ma swe znaczenie tylko łącznie z innemi zdaniami.

POSTULAT PRAWOŚCI PUBLICYSTYCZNEJ

Jak ten artykuł powstał? Jest dzień 15-go listopada; — do redakcji nadchodzą pierwsze wieści ze Śląska telefoniczne i ustne z opowiadań naocznego świadka o przygnębiającem wrażeniu, jakie wybory wywarły wśród polonji katowic. W ciągu paru kwadransy ma być artykuł o wyborach gotowy. Nie będzie to elaborat naukowy, ale zbiór doraźnych wrażeń i sądów o sytuacji i tylko tem może być artykuł wstępny dziennika i niczem więcej. Od autora wymagać trzeba jedynie dobrej woli, wiary, sumienności i przygotowania umysłowego — słowem tego, co nazwałbym **postulatem prawości publicystycznej.** I twierdzę, że skonfiskowany artykuł odpowiada zupełnie temu postulatowi. Jest napisany ze zdumiewającym dziś dla mnie samego spokojem i umiarem. Wyrażam w nim obawę o następstwa, jakie wybory wywołać muszą zagranicą. I skutki te widzimy już dziś. W Niemczech proklamowano z nietajoną radością zwycięstwo górnośląskie. Stresemann złożył ostatnio deklarację, że kwestję granic wschodnich uważa za otwartą. Rząd polski zapowiada dzisiaj wystąpienie z notą protestującą przeciw tym zakusom niemieckim właśnie przez wybory śląskie ożywionym. **P. wojewoda Darowski utrzymuje mimoto, że wybory są naszem zwycięstwem.** Gdyby mi to powiedział dziennikarz — nazwałbym go bezczelnym kłamcą. Ale dziennikarz żaden tego nie powie, bo ma poczucie odpowiedzialności za własne słowa. ...Niemcy szli solidarnie do wyborów. Wśród Polaków było rozbicie, do którego przyczyniło się nowe stronnictwo „sanatorskie", popierane przez wojewodę Grażyńskiego. ...Żądanie usunięcia wojewody Grażyńskiego przeszło przez całą prasę jako rzecz naturalna. Urzędnik musi bowiem odpowiadać za to, co dzieje się na powierzonem mu terytorjum. Zawezwano przecież wojewodę bezpośrednio po wyborach do Warszawy dla wytłumaczenia się — prawda, że odjechał z aprobatą, ale i w półoficjalnej prasie znalazły się ostre słowa nagany dla wojewody i w tej nawet prasie żądano jego ustąpienia.

NE SUTOR ULTRA CREPIDAM...

W wywodzie wojewódzkim, odczytanym tu przed chwilą, zarzuca p. wojewoda „Głosowi Narodowi", że dziennik nie idzie po linji etyki katolickiej, zarzuca mi „rzucanie kalumnji". Jestem zdumiony tą bezceremonjalnością, z jaką akt urzędowy został przez p. wojewodę sformułowany. Nie rozumię, jak sąd mógł dopuścić do odczytania takiego aktu. **Czy p. Darowski ma mandat z Watykanu, by zabierać głos w sprawach etyki kat., przyczem** z **niewątpliwą** dla siebie korzyścią mógłby pan wojewoda przeczytać podane przez dzisiejszą prasę **uchwały Episkopatu polskiego w Warszawie, piętnujące antykatolicką kampanję oficjalnej prasy.** Czy p. Darowski chce być **wyższym autorytetem** w sprawie etyki katolickiej od Episkopatu?...

Orzeczenie województwa zarzuca mi, że w artykule szerzę niepokój... Ależ ja chcę szerzyć niepokój, to jest moim celem i jest obowiązkiem polskiego publicysty nie pozwolić opinji publicznej przejść do porządku dziennego nad faktami, że komuniści, niemcy i inni wrogowie państwowości polskiej odnoszą zwycięstwa wyborcze — ale ją niepokoić!

CZY ISTNIEJE PRAWO KRYTYKI?

Widzę z brzmienia wywodu województwa **że tu już nie tyle** idzie o artykuł, ile o zemstę **polityczną na redaktorze** „Głosu Narodu". Jeżeli **wywód** obejmuje całą moją działalność publicystyczną od wypadków majowych, — to **jest to dowodem,** że wojewodzie nie na rękę **jest moje** opozycyjne wobec rządu stanowisko i za nie chce mię ukarać. Zdaję sobie sprawę, że obecnie w **okresie** rugów zależało mu na **tem, by napisać do** Warszawy **raport o** represjach wobec „Głosu Narodu". Trzeba jednak stwierdzić, że dziennikarz musi pisać albo za rządem, albo przeciw rządowi. Jedna i druga działalność jest przez prawo chroniona. Ja rząd obecny zwalczam, ale go zwalczam w ramach prawa. Tymczasem zarówno pismo wojewody jak i mowa prokuratora opiera się na założeniu, **że krytyka rządu jest niedozwolona** i budzenie nieufności do rządu winno być karanem. A przecież nie zniesiono jeszcze u nas Konstytucji, która wyraźnie przewiduje możliwość wyrażania rządowi nieufności w Sejmie i która pozwala na swobodę wyrażania przekonań w prasie.

Nie rozumiem, jak można moje twierdzenie iż premjer Piłsudski osłabił stronnictwa narodowe — czego wynikiem, oczywiście przez niego niezamierzonym, jest zwycięstwo komunistów i Niemców — uważać za... **zniewagę premjera!** Przecież osłabienie stronnictw jest systemem obecnego rządu, systemem równie dobrym jak np. system pełnej demokracji parlamentarnej, którego ja jestem zwolennikiem. Przecież cała prasa rządowa codziennie ten system rządowy chwali. Jestem zdumiony, że wojewoda Darowski widzi zniewagę p. Piłsudskiego w spokojnem stwierdzeniu, że p. Piłsudski osłabił stronnictwa, czem — mojem zdaniem — przyczynił się do zmniejszenia ich siły atrakcyjnej i klęski przy wyborach. Zniewaga mogłaby być tylko wtedy, jak to wykazał mec. Zakrzewski, gdybym zarzucił premjerowi przestępstwa, albo czyny nieobyczajne. mogące go poniżyć w opinji publicznej. Tego jednak w artykule moim nie było. Walka ze stronnictwami nie jest czynem hańbiącym...

TYLKO SPRAWIEDLIWOŚCI ŻĄDAM!

Red. Matyasik zwrócił się wreszcie do Sądu, by jako stróż prawa, wymierzył mu sprawiedliwość, nie jako redaktorowi pisma, albo członkowi jakiegoś obozu, ale publicyście, spełniającemu swój obowiązek. Mam — zakończył swą obronę — po 15 maju swoje osobiste konto i proszę na nie wpisać wyrok. Walczę uparcie o praworządność i mam ambicję działania zawsze w ramach prawa. Nie mogę nie czuć przykrości, gdy widzę, że moja kampanja, spotykająca się ze zrozumiałymi zresztą atakami przeciwników, a często i z nielojalnością i brakiem poparcia przyjaciół, spotyka się ze strony władzy z cyniczną odpowiedzią w formie kagańca. Jestem teraz dość bezbronnym i dość samotnym, by żądać od Was, Sędziowie, sprawiedliwości i nic więcej.

Po mowie red. Matyasika Trybunał udał się na naradę i po godzinie ogłoszony został wyrok, **utrzymujący w mocy orzeczenie wojewódzkie co do winy i kary z zasądzeniem na koszta procesu. Konfiskata zostaje utrzymana.**

Przewodniczący sędzia Kraus oświadczył przytem, że rząd miał prawo wydać rozporządzenie prasowe, by wystąpić przeciw prasie, zwalczającej go „z całą zawziętością".

Zatwierdzając orzeczenie województwa we wszystkich czterech punktach, zmienił Trybunał w punkcie 2 i 3-cim kwalifikację czynu, wstawiając zamiast art. 2 Dekretu (szerzenie nieprawdziwych wiadomości) artykuł 3-ci (zniewaga rządu i władz).

Dosłowny tekst wyroku z motywami ogłosimy po jego otrzymaniu dosłownie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Nowa organizacja monopolów.

Nawiązując do podanej ostatnio wiadomości o nowych statutach monopolów państwowych, podajemy dziś ogólne zarysy reorganizacji tych przedsiębiorstw państwowych, jaką wprowadzają te statuty:

Zasadniczym celem, do którego dążą nowe przepisy, to utrzymanie **stałego i ścisłego kontaktu** między ministerstwem skarbu, jako pełniącym funkcje naczelnej władzy państwowej obu monopolów, a ich dyrekcjami. Zakres działania dyrektorów określony odnośnemi rozporządzeniami **nie uległ zmianie**, podobnie, jak nie uległy zasadniczej zmianie kompetencje ministerstwa skarbu.

Co do monopolu spirytusowego ministerstwo skarbu wydaje zezwolenia na wyrób i oczyszczania spirytusu, zwalnia od wywozu nadwyżkę spirytusu po pokryciu zapotrzebowania, M. S. zezwala na przywóz z zagranicy wyrobów spirytusowych i napojów, opracowuje przepisy o sposobie wykonywania kontroli nad przemysłem wódczanym, określa zawartość alkoholu w wyrobach wódczanych. wydaje wszelkie przepisy i zarządzenia związane z urządzeniem technicznem zakładów przemysłowych, związanych z przemysłem spirytusowym, z urządzeniem zakładów sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych.

Odnośnie do monopolu tytoniowego **ministerstwo skarbu zatwierdza wszelkie wnioski** dyrektora tego monopolu co do wysokości podatku konsumcyjnego od wyrobów tytoniowych, ustala warunki udzielania koncesji na plantacje tytoniowe, ustala ceny sprzedaży wyrobów tytoniowych i prowizji dla sprzedawców, oraz wszelkie wnioski, dotyczące ogólnego planu eksploatacji monopolu tytoniowego, jego fabryk i zakładów, jak również planu finansowego, bilansu, obrachunku zysków i strat Ministerstwo skarbu wydaje zezwolenia na wytwarzanie, nabywanie, przywóz z zagranicy i sprzedaż artykułów, służących do palenia, wydaje zarządzenia w sprawie zwalczania przemytnictwa rozstrzyga zażalenia przeciw zarządzeniom władz i urzędów skarbowych, dotyczących udzielania koncesyi na hurtownie, przywóz z zagranicy i sprzedaż artykułów, służących do palenia, wydaje zarządzenia w sprawie zwalczania przemytnictwa, rozstrzyga zażalenia przeciw zarządzeniom władz i urzędów skarbowych, dotyczących udzielenia koncesyj na hurtowną i detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Jako organy kontrolujące i działające z ramienia ministra skarbu stwarza nowy statut **Komisje Rewizyjne**, na których czele stoją mianowani przez ministra skarbu przewodniczący, będący urzędnikami skarbu Przewodniczący ci są **w równej mierze z dyrektorami monopolów odpowiedzialni za prawidłowe funkcjonowanie monopolów** w razie zaniedbania podjęcia kroków, zmierzających do usunięcia stwierdzonych nieprawidłowości i nadużyć Członkowie **komisyj** rewizyjnych obowiązani są zachować tajemnicę co do interesów monopolów. Komisje rewizyjne mają prawo w każdym czasie dokonywać rewizji, żądać od dyrekcqi wszelkich wyjaśnień, mają prawo wglądu w księgi, dokumenty, korespondencję i w całą gospodarkę zakładów monopolowych.

Przewodniczący komisji składa miesięczne sprawozdania minitsrowi skarbu tak z czynności komisji, jak i postępu prac w monopolu. W razie stwierdzonych nadużyć komisja ma prawo wydawać zarządzenia doraźne, zmierzające do zapobieżenia stratom skarbu państwa i o treści tych zarządzeń komunikuje ministrowi skarbu i dyrektorowi odnośnego monopolu.

Wszelkie władze i urzędy skarbowe obowiązane są współdziałać z dyrekcjami monopolów.

Nowe statuty organizacyjne wchodzą w życie z dniem ogłoszenia.

Lekka zwyżka dolara.

Zainteresowanie akcjami **znowu osłabło,** co uwidoczniło się w **zmniejszonym ruchu.** Tendencja na ogół utrzymana, z wyjątkiem Sierszy górniczej, której kurs obniżył się.

Natomiast pogiełdzie wykazuje w stosunku do dnia wczorajszego większe ożywienie.

Płacono: Bank Przemysłowy 14 gr, Toban 24 gr, Zieleniewski 12.50 zł. **Górka 18.20 zł,** Siersza górnicza 13,25 zł. Krakus 22 gr. Chybie 4.70—4.75 zł Bank Polski 80.50 zł, Ćmielów 26 gr. Pożyczka konwersyjna 47 zł. Lokomotywy 2.03 zł, Nitraty 12 gr. Gazy Zachodnie 1.35 zł. Cegielski 13.25—13.30 zł.

Dolar **lekko zwyżkowy** w związku z silniejszym popytem, a ze zmniejszoną podażą. — Zwyżka odnosi się jednak tylko do dolara efektywnego, gdyż **kurs dewizy pozostał bez zmiany.**

W Krakowie kalkulował się dolar na 9—9.01 zł. w Warszawie w prywatnych obrotach 8.98½—8.99½ zł. Z innych walut frank francuski znowu zwyżkowy, a kurs jego wynosił 34.65—34.70.

—o—

GIEŁDA ZBOŻOWA

Słabe dowozy.

Kraków. 3 grudnia 1926 Pszenica dworska 52.50—53.50 zł. czerwona i żółta dworska 51.50—52 zł, targowa 49.50—50zł. węgierska 56—56.50 zł żyto dworskie krajowe 39—40 zł, II gat. 38—39 zł targ 38 39 zł. owies dw. 31—32 zł targ 29—30 zł. jęczmień na krupy 33.50—34.50 zł. ziemniaki 8.50—9.50 zł. — Mąka pszenna 45% krakowska 88—89 pszenna 50% krak 87—88 zł. grysik. 45% 90—92. ciemna do pieczenia 64—66 zł. kongr. 0000 83—84 zł. grysik kongr. 85—87 zł. żytnia 60% krak 61.50—62 zł 65% pozn. 61.50—62. razowa pszenna 62—63. żytnia razowa 50—51. otręby żytnie i pszenne 26—27 zł. Tendencja ustalona, dowozy słabe.

Po zamknięciu kroniki.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji w Wieliczce urządza Koło miejscowe Ch. D. w niedzielę dnia 5 grudnia o godz. 4 po południu.

Radio.

Sobota dnia 4 grudnia 1926.

Berlin (483.9): 16.30 Koncert. — Lipsk (357.1): 12.00 Koncert orkiestry, 13.00 Koncert, 22.15 Muzyka do tańca. — Londyn (361.4): 16.00 Koncert. 19.00 Kwartet. 22.00 Popularne sonaty skrzypcowe, 23.15 Śpiew (ballady), 23.30 Muzyka do tańca. — Praga (348.9): 17.00 Koncert popołudniowy. 18.30 Teatr marjonetek. 20.02 Wieczór kabaretowy. 17.15 Koncert popołudniowy. 21.00 Koncert orkiestralny. — Warszawa (400): 17.00 Wychowanie fizyczne, 17.30 Jazzband. 19.00 L. Dębicki: „Jan Kasprowicz". 19.55 Dr Stępowski: Pogadanka radjowa. 20.30 Koncert popularny. — Wiedeń (517.2): 16.15 Koncert. 19.45 Operetka „Hrabia Luxemburg". — Zurych (500): 13.00 Koncert gramofonowy. 17.00 Koncert ustnych harmonijek. 19.00 Dzwony kościołów zurychskich. 20.00 Koncert. hage.

LISTY MATEJKI Z LAT 1863—1881, obejmujące najpiękniejszy okres życia i twórczości mistrza, wyjdą niebawem z pod prasy w dwu wydaniach: na zwykłym papierze bez ilustracji, oraz w wydaniu zbytkownem, ilustrowanem. Nowe wydawnictwo o historycznej wartości jest starannie objaśnione i poprzedzone wstępem Macieja Szukiewicza, ozdobione portretem Matejki (pendzla J. Jabłońskiego) oraz reprodukcją autografu i oryginalnego rysunku mistrza, będącego komentarzem jednego z listów. Cena wydania zbytkownego, które nie ukaże się w obiegu księgarskim, wynosi 20 zł., a dla członków Towarzystw Bibljofilskich zrzeszonych w Radzie Bibljofilskiej 15 zł. Osoby pragnące nabyć to dzieło, winny się bezpośrednio skomunikować z zarządem „Domu Matejki" Kraków ul. Florjańska 41.

Z ostatniej chwili.

Min. Zaleski konferuje z Briandem.

Paryż. (PAT) We czwartek o godz. 6 po południu przybył tu **minister Zaleski**, powitany na dworcu przez ambasadora **Chłapowskiego**, personal ambasady polskiej, oraz przedstawicieli protokołu dyplomatycznego O godz. 7-ej minister Zaleski, w towarzystwie ambasadora **Chłapowskiego**, przyjęty został przez **Brianda**.

——oOo——

Obrona Imperjum Brytyjskiego.

Londyn. (PAT.) W dniu dzisiejszym podane zostało do publicznej wiadomości sprawozdanie **komisji do sprawy obrony państwa**, powołanej przez Imperjum. Sprawozdanie to stwierdza, że obrona Imperjum oparta jest przedewszystkiem **na sprawności sił zbrojnych Wielkiej Brytanji i dominjów i do przystosowania tych sił do zadania obrony.** Wyjątkowe położenie geograficzne Imperjum sprawia, że stanowisko państwa brytyjskiego wobec kwestji rozbrojenia musi być różne od stanowiska jednolitych pod względem budowy geograficznej państw kontynentu europejskiego. Ustalając poglądy powyższe, przedstawiciele dominjów uznali za konieczne, aby **dowództwo naczelne pozostało w rękach Brytanji.** Przedstawiciele dominjów uznali również za właściwe, aby w wydatkach ogólnych na potrzeby obrony uczestniczyły **w odpowiedniej wysokości wszystkie dominja.**

——oOo——

Nie będzie konferencji czterech mocarstw?

Paryż. (AW) Prasa francuska donosi zgodnie, **że zamiar zainicjowania konferencji czterech państw zostal ostatecznie zaniechany.** Jedynie „Echo de Paris" twierdzi, że dojście do skutku tej konferencji **zależeć będzie od przebiegu sesji Ligi Narodów.** Narada, którą obecnie w Paryżu odbywają **kierujący mężowie stanu, jest rodzajem poprzedniczki planowanej konferencji.**

„Echo de Paris" uważa udział Brianda w tej konferencji za zupełny błąd polityczny. Zdaniem dziennika, te państwa, które podpisały traktat locarneński, a więc: **Polska, Belgja, Czechosłowacja, powinny uczestniczyć w tej konferencji, tem bardziej, że zagadnienia rozbrojenia Niemiec ich samych interesują równie poważnie, jak Francję, Anglję, Włochy i Niemcy. Zresztą Francja mogłaby w takim składzie konferencji najpredzej przeforsować swe żądania.**

Kto będzie następcą Krassina.

Londyn. (PAT.) Wedle doniesień „Daily Telegraph", wymieniają obecnie jako zastępcę Krasina, **Sokolnikowa albo Raskolnikowa.**

USUWANIE TROCKIEGO.

Moskwa. (PAT.) Trocki został na swą prośbę **zwolniony ze stanowiska przewodniczącego komisji gospodarczej.** Na jego miejsce zamianowany został zastępca przewodniczącego najwyższej rady gospodarczej Unji sowieckiej, **Ruchimowicz.**

——oOo——

KONKURS NA BUDOWĘ GMACHU LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT.) W dniu dzisiejszym zebrało się w Genewie jury architektów, którego zadaniem **jest opracowanie programu i regulaminu międzynarodowego konkursu na projekt budowy gmachu obrad Zgromadzenia Ligi Narodów.** Zebranie to zostało zwołane w związku z telegramem rządu włoskiego, który podkreśla zbytnią krótkość terminu wyznaczonego na przedstawienie projektów i **domaga się jego przedłużenia.** W związku z tym telegramem sekretarz generalny wniósł całą sprawę na porządek dzienny nadchodzącej sesji Rady Ligi. Z drugiej strony przewodniczący jury architektów zawiadomił sekretarjat generalny, że na skutek uwag przedstawionych przez rozmaite stowarzyszenia architektów z Anglji, Belgji, Francji i Holandji, po porozumieniu się z kolegami, uznał za konieczne zwołać jury dla omówienia całej sprawy.

——o——

NIE BYŁO ZAMACHU NA JAPOŃSKIEGO NASTĘPCĘ TRONU.

Londyn. (PAT) Wiadomość o rzekomym **zamachu na księcia Hirohito, następcę tronu, jest pozbawiona podstaw.** Źródłem tej wiadomości był prawdopodobnie fakt, jaki miał miejsce w ubiegły poniedziałek, kiedy nieznany osobnik usiłował wręczyć regentowi **petycję**, dotyczącą rzekomych nadużyć w rządzie. **Policja udaremniła te usiłowania, aresztując wspomnianego osobnika, zanim zdołał zbliżyć się do samochodu, w którym jechał książę.**

Cook w Rosji.

Londyn. (PAT.) Sekretarz związku górników Cook **odjechał wczoraj wieczorem przez Berlin do Moskwy**, celem wzięcia udziału w rozpoczynającym się w poniedziałek kongresie czerwonych związków zawodowych.

——oOo——

Traktat włosko-albański.

Rzym. (PAT) Agencja Stefani podaje do wiadomości, że poseł włoski w Albanji i albański minister spraw zagranicznych podpisali w Tyranie **traktat przyjaźni i bezpieczeństwa między Włochami a Albanją**, w myśl którego Włochy i Albanja uznają, iż wszelkie próby naruszenia „status quo" politycznego i prawnego oraz terytorjalnego Albanji **jest sprzeczne z ich obustronnemi interesami politycznemi.** Dalej powiedziane jest, że obaj kontrahenci zobowiązują się do udzielania sobie **wzajemnej pomocy**, celem ochrony wzmiankowanych interesów, oraz do niezawierania z innemi państwami sojuszów politycznych, lub wojskowych, **szkodliwych dla interesów drugiej strony.**

Belgrad. (PAT) Tutejsze dzienniki zaniepokojone są traktatem włosko-albańskim i zaznaczają, **że traktat ten wpłynie bardzo niekorzystnie na stosunki między Jugosławją i Włochami.**

——oOo——

Radicz mówi o jedności S. H. S.

Medjolan. (PAT. Tel. Comp.) Chorwacki przywódca, Radicz, oświadczył wobec korespondenta „Secolo", **że włoska polityka zagraniczna myli się, jeżeli liczy na niezgodę między Serbami a Chorwatami.** W gruncie rzeczy niema bardziej **jednolitego narodu, jak naród serbsko-słoweński.**

Antypaństwowa agitacja hurtków.

Wilno. (AW) Białoruska włościańsko-robotnicza Hromada stosuje obecnie **nowe metody agitacji wywrotowej wśród wojska.** Stwierdzono, że członkowie Hromady rozdają odezwy **treści antypaństwowej żołnierzom przybywającym do rodzin na urlopy.**

——oOo——

Warszawa. (AW.). Rząd zamierza jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia ogłosić **przepisy wykonawcze do ustawy o reformie rolnej.**

——oOo——

Warszawa. (AW.). Odbyła się narada bankowa, zainicjowana przez ministerstwo skarbu, na której rozpatrywano sprawę **kartelu banków prywatnych, celem obniżenia stopy procentowej.** Rząd proponuje, aby banki prywatne **unormowały stopę procentową o 1% wyżej od biernej stopy banków państwowych.** Natomiast banki prywatne propozycję tę odrzucają, **żądając stopy procentowej o 2% wyższej.**

Dymisja nowego dyrektorjatu kłajpedzkiego!

Kłajpeda. (PAT) W związku z uchwałą sejmu kłajpedzkiego, wyrażającą votum nieufności **dla dyrektorjatu krajowego, prezydent Falk wręczył wczoraj swą dymisję gubernatorowi Kłajpedy.** Gubernator przyjął dymisję i powierzył prezydentowi prowadzenie dalsze agend aż do czasu **zamianowania nowego prezydenta.**

Litwa boi się przewrotu komunistycznego

Ostre pogotowie.

Warszawa. (AW) Jak nam donoszą, rząd litewski w Kownie zarządził **ostre pogotowie** w obawie przed **zamieszkami z powodu rozwinięcia propagandy komunistycznej, która znachodzi podatny grunt z powodu niezadowolenia ze stanu gospodarczego kraju.**

——oOo——

Walka z pornografją w Niemczech.

Berlin. (PAT) Rokowania między frakcjami Reichstagu w sprawie ustawy cenzuralnej dla ochrony młodzieży przed **literaturą brukową i pornograficzną, zakończyły się wczoraj kompromisem.** Ustawa w nowej redakcji przewiduje **utworzenie większej ilości komisyj o charakterze ogólno-państwowym**, których skład będzie zależny od zgody poszczególnych rządów krajowych. Wnioski przed ustanowieniem komisyj **wychodzić mają od rządu krajowego**, a ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy oznacza **siedzibę i zatwierdza skład personalny danej komisji.** Naczelną instytucją do orzeczeń komisyjnych będzie **najwyższa komisja cenzuralna** Rzeszy z siedzibą w **Lipsku.**

——oOo——

Wynik wyborów duńskich.

Kopenhaga. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyły się tu wybory do Folkedingu. Mandaty **były następujące: konserwatyści 30 (+ 2), radykali 16 (— 4), socjal-demokraci 53 (— 2), lewica 46 (+ 2), partja slezwidzka 1**, komuniści nie otrzymali żadnego mandatu. Wedle dotychczasowego stanu wyników, w całym kraju oddano następujące głosy: związki prawicowe **17.565** (w r. 1924 — 12.643), konserwatyści **280.479** (142.955), radykali **150.916** (166.472), lewica **378.369** (362.682), socjal-demokracja **497.471** (469.949), komuniści **5.612** (6.219), partja Petersona 2.134, partja slezwickie 10.478.

——oOo——

ZAMIESZKI ANTYSEMICKIE W RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT.) Tel. Company donosi, że wczoraj przyszło w kilku miastach rumuńskich **do zaburzeń antysemickich**, w szczególności w Kiszyniewie.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

✝

Ks. Stanisław Tobiasz

wikarjusz z Jurkowa ad Tarnów

przeżywszy lat 36 w tem 10 kapłaństwa, opatrzony SS. Sakramentami zasnął w Panu dnia 3 grudnia 1926 roku w Męcinie.

Wprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Męcinie nastąpi w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 3-ciej popołudniu.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek rano

Na smutny ten obrzęd zapraszają Przyjació i Znajomych zmarłego

Koledzy.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.